NR. 220 (4150) Warszawa, CZWARTEK 31 Lipca 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

KOMUNIKATY Z FRONTU GOSPODARCZEGO

Z powodu dziesięciolecia walk z nacierającemi na Warszawę wojskami sowieckiemi prasa przypomina społeczeństwu tę oryginalną literaturę wojenną: komunikaty sztabu generalnego o położeniu na froncie. Raczeni jesteśmy nanowo temi wypracowaniami, które nie wszędzie i nie zawsze były wiarygodne i ścisłe. Wprawdzie komunikaty polskiego sztabu z wojny polsko - sowieckiej wytrzymały próbę historji, ale stanowią one naprawdę rzadki wyjątek prawdomówności w porównaniu ze słynnemi komunikatami austrjackiemi, rosyjskiemi, a pod koniec wojny i niemieckiemi.

Komunikaty wojenne, te osobliwe dokumenty informacyjne w okresach wielkich zmagań i przesileń, przypominają się nam nietylko z powodu dziesięciolecia walk orężnych pod Warszawą. Od paru miesięcy narzuca się nam porównanie z owemi komunikatami, kiedykolwiek bierzemy do rąk nowe sprawozdania miesięczne tych instytucyj urzędowych, których zadaniem jest uświadamianie społeczeństwa o stanie rzeczy na froncie gospodarczym.

Leży przed nami „Przegląd Miesięczny" za lipiec 1930 r. — Banku Gospodarstwa Krajowego. Zaczyna się od słów, od których przyjemnie się robi na sercu: „położenie rynku pieniężnego w czerwcu wykazywało w dalszym ciągu lekką poprawę".

Mamy tedy „poprawę", i to „w dalszym ciągu", czyli, że już od miesięcy położenie na rynku pieniężnym się „poprawia".

Ani słówka o tem, że ta złudna „poprawa" na rynku pieniężnym oznacza właściwie pogorszenie się ogólnej sytuacji gospodarczej, zmniejszenie obrotów, obfitość pieniądza, wywołaną niemożnością zatrudnienia go...

„Stan wypłacalności wykazał lekką poprawę — czytamy dalej — uwydatniającą się głównie w spadku protestów wekslowych".

Znowu „lekka poprawa". Znowu przyjemna wiadomość. I znowu niedomówienie. Spadek protestów wekslowych w czerwcu był przewidywany, bo banki już od kilku miesięcy ograniczają dyskonto i odmawiają przyjmowania słabszego materjału. Tylko najpewniejsze weksle są dziś w obiegu bankowym, uchwytnym przez urzędowe statystyki. Zresztą, i tutaj obrót się skurczył.

Przytoczyliśmy parę przykładów ze sprawozdania B. G. K. Bank ten ani się umywa do Instytutu Badania Konjuktur. Ten to Instytut ma dopiero styl!

„Jeżeli więc rozmiary produkcji przemysłowej w Polsce nie ulegały już w ostatnich kilku miesiącach zmniejszeniu... to fakt ten dowodzi, że stosunki na rynku wewnętrznym wywołują tendencję do rozszerzenia produkcji". Co za jasność i prostota! I to w odstępie kilkudziesięciu wierszy od zdania, że „ogólny wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych zmniejszył się w czerwcu ze 113,9 do 112,1", i „że w lipcu przypuszczalnie nastąpi dalsze osłabienie"...

Nic dziwnego, że w tak wystylizowanym komunikacie przy końcu wyskakuje zdanie, że „można byłoby się spodziewać, że na jesieni r. b. — faza depresji przejdzie w ostatnie swoje stadjum..."

Po przeczytaniu takiego wypracowania z przyjemnością wracamy do lektury komunikatów wojennych, nawet tych najbardziej austrjackich.

J. S.

Do legjonistów i peowiaków!

KOMUNIKAT

W związku z odezwą Komisji Organizacyjnej Grupy Legjonistów i Peowiaków o Konferencji w Warszawie w dniu 10 sierpnia b. r., podanej w „Robotniku" z dnia 30 lipca b. r. **Grupa Legjonistów, zamieszkałych w Warszawie,** a solidaryzujących się z akcją Komisji Organizacyjnej — zarządza rejestrację Legjonistów i Peowiaków, zamieszkałych na terenie Warszawy i okolicy. Rejestracja odbywa się począwszy od 31 lipca w lokalu przy ulicy Wareckiej 7, I. p. w godzinach od 10 do 2 pp. i od 5 do 8 wiecz. u ob. Rybakowej.

Podając powyższe do wiadomości, ze względu na krótki termin, prosimy wszystkich zainteresowanych o zgłaszanie się bezzwłoczne osobiście lub listownie.

Warszawska Grupa
Legjonistów i Peowiaków-Demokratów.

Debata budżetowa w Anglji

LINJA POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Londyn. 30 lipca. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin przy omawianiu budżetu ministerjum spraw zagranicznych wywiązała się dłuższa dyskusja, w której między innemi zabierał głos Lloyd George oświadczając się za polityką zagraniczną rządu. Podsekretarz stanu Dalton oświadczył, iż rząd kontynuować będzie dotychczasową politykę wobec Egiptu, która dała wyniki pozytywne.

Angielskie siły zbrojne w Egipcie nie zostaną zmniejszone. Omawiając stosunki angielsko sowiecie Dalton podkreślił, iż rząd sowiecki nie przestrzega zobowiązań co do zaniechania prowadzenia propagandy komunistycznej, wynikających z umowy angielsko - sowieckiej. Dlatego też rząd zgodził się na utworzenie komisji rzeczoznawców, którąby zbadała tę sprawę.

Stosunki handlowe z Sowietami mogłyby rozwijać się pomyślnie, gdyby się udało dojść do porozumienia w sprawie długów rosyjskich.

Rozruchy głodowe w Zagłębiu Donieckim

Ryga, 30 lipca. (A. T. E.). W zagłębiu Donieckiem na Ukrainie wybuchły rozruchy głodowe wśród robotników.

Pod **Artemowskiem** tłum robotników zdemolował kilka państwowych sklepów sowieckich wznosząc okrzyki przeciwko rządowi sowieckiemu.

W całym szeregu kopalń robotnicy ogłosili strajk, który trwać będzie, aż do chwili dostarczenia robotnikom środków żywności. Ze względu na naprężoną sytuację komisarz **Ordżonikidze** przybył do zagłębia Donieckiego w celu wydania zarządzeń i przeprowadzenia rokowań z robotnikami. **Ordżonikidze** wystosował do Moskwy żądanie, aby władze centralne natychmiast dostarczyły robotnikom zagłębia Donieckiego artykułów żywnościowych, gdyż w przeciwnym razie wrzenie wśród robotników może przybrać niebezpieczne dla Sowietów rozmiary.

Heimwehra radzi

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.). Obecnie toczą się w Insbrucku obrady przywódców Heimwehry austrjackiej, poświęcone w pierwszym rzędzie omówieniu rozmaitych spraw wewnętrznych, w drugim zaś rzędzie wyjaśnieniu poglądów na rozmaite sprawy aktualne, w szczególności zaś na sprawę wydalenia majora Pabsta.

Dymisja Rządu kanadyjskiego

Ottawa, 30 lipca. (PAT.). Gabinet liberalny Mackenzie King'a zgłosił swą dymisję. (Dymisja pozostaje w ścisłym związku z klęską, jaką ponieśli liberałowie kanadyjscy podczas niedzielnych wyborów. Przyp. red.).

Rząd turecki o powstaniu Kurdów

OŚWIADCZENIE PREMJERA TURECKIEGO

Londyn, 30 lipca. (A. T. E.). Ze Stambułu donoszą, że turecki prezes ministrów **Tismet Pasza** wygłosił na wydziale prawnym uniwersytetu w Angorze przemówienie, w którym wyraził ostrzeżenie pod adresem rządu perskiego w związku z ostatniem powstaniem Kurdów.

Rząd perski, oświadczył **Tismet Pasza,** nie wykonuje swego obowiązku co do ochrony granicy persko - tureckiej, wskutek czego bandy powstańców kurdyjskich przekroczyły granicę i wtargnęły na terytorjum tureckie

W celu stłumienia powstania Kurdów niezbędnem było wysłanie czterech korpusów wojska. Dopóki Persja nie zagwarantuje skutecznej ochrony swojej granicy i nie poczyni odpowiednich zarządzeń w celu uniemożliwienia napadów Kurdów na terytorjum tureckie, niemożliwem będzie ustalenie przyjaznych stosunków pomiędzy **Turcją a Persją.**

Walki w Chinach

KOMUNIŚCI NAŁOŻYLI KONTRYBUCJĘ

Szanghaj 30.7. (PAT.) Miasto **Szang-Sza** zajęte zostało przez oddziały czerwone w dn. 27 b. m. i znajduje się pod groźbą zupełnego zniszczenia..

Donoszą, iż komuniści domagają się kontrybucji w wysokości 1 miljona dolarów, grożąc iż w razie nieotrzymania tej sumy zrównają miasto z ziemią. Uważają iż jest mało prawdopodobne, aby rząd nacjonalistyczny przedsięwziął w związku z tem żądaniem jakiekolwiek kroki. Otrzymanie wiadomości z **Szang-Sza** jest utrudnione, niemniej jednak wiadomem jest, że wszyscy cudzoziemcy ewakuowani zostali na kanonierkach angielskich i amerykańskich. Pozostało jedynie 4 czy 5 misjonarzy, którzy odmówili ustąpienia z posterunku. Według informacji ze źródeł japońskich, konsulat japoński, szpital i 12 budynków, należących do rządu prowincjonalnego, wszystkie budynki misyjne oraz kościoły zostały podpalone przez oddziały czerwone. Żołnierze w liczbie 8.000 dopuszczają się systematycznych grabieży, niszczą mienie rządu nacjonalistycznego oraz mienie cudzoziemców, dokonywują licznych egzekucyj na zamożnych obywatelach, a wiele innych osób biorą do niewoli w celu uzyskania okupu.

Na paraliż dziecięcy zapadają i starsi

Strasburg, 30.7. (PAT.) Stwierdzono tu 9 nowych wypadków paraliżu dziecięcego, który zdaje się ogarniać obecnie także dorosłych. Między innymi zmarł na tę chorobę jeden żołnierz.

Zmniejszenie się produkcji w Sowietach

Ryga, 30.7. (ATE.) Ze względu na katastrofalne zmniejszenie produkcji w przemyśle sowieckim, główna rada czerwonych związków zawodowych postanowiła urządzić t. zw. „dni alarmu" w poszczególnych gałęziach przemysłu. W ostatnim tygodniu b. m. zorganizowano dni alarmowe w Zagłębiu donieckim, następnie zaś wyznaczono dnia alarmu dla rzempysłu metalurgicznego. chemicznego, metalowego i innych. Dni alarmu polegają na tem, że robotnicy pracują na zmianę w ciągu całej doby aby wyrównać braki produkcji.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWOD. W WARSZAWIE

Dziś o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Zw. Metalowców (Leszno 53) odbędzie się Konferencja Zarządów Związków.

Proszeni są również o przybycie delegaci i mężowie zaufania z instytucji i fabryk.

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ M. WARSZAWY.

NAJPIERW ODROCZENIE POTEM ROZWIĄZANIE, POTEM MOŻE WYBORY...

Już podobno plan gotów. Najmądrzejsze głowy sanacyjne, najświatlejsi Świtalscy, już we wszystkich szczegółach opracowali „ordre de bataille" wyborczy. Posterunki obstawiono, komisarzy wyborczych wyznaczono, fundusze znaleziono. Pozostaje jeszcze maleńka formalność: rozwiązanie Sejmu i wyznaczenie nowych wyborów.

Kolejność wypadków ma być następująca:

Sejm będzie, ściśle według wymagań konstytucji, zwołany na sesję budżetową i niemniej ściśle, według zwyczajów pomajowych, zwołany w ostatniej dopiero chwili, 31 października.

Niezwłocznie po zebraniu się Izby, a może nawet jeszcze na godzinę przed posiedzeniem nadejdzie dekret Prezydenta o odroczenie sesji na dni 30. W ten sposób dobrnie się do końca listopada.

Po ponownem zebraniu się Sejmu nastąpi wreszcie rozwiązanie Izby. Nowe wybory rozpisane będą na początku marca — równo w trzy lata po wyborach do obecnej Izby.

Rząd p. Sławka będzie tedy miał życia bezsejmowego jeszcze przynajmniej trzy kwartały, o całe pół roku więcej niż Marsz. Piłsudski żądał w swoich słynnych warunkach.

Plan ten jeszcze podobno nie uzyskał zatwierdzenie marsz. Piłsudskiego. Może tedy jeszcze być wywrócony do góry nogami w ostatniej chwili.

URLOPY W KRAJU

PP. MINISTROWIE CIERPIĄ ZA GRZECHY P. ŚWITALSKIEGO.

Skrzętnie notująca ruchy pp. ministrów prasa sanacyjna ogłosiła wczoraj, że p. Prystor wrócił z urlopu w Wileńszczyźnie, p. wiceminister wrócił z Krynicy, gen. Hubicki jedzie do Kossowa. Przed paru dniami ogłoszono, że p. Zaleski wrócił również z Krynicy. P. Sławek parę dni spędził w Zakopanem.

Zatem jedyny p. Matuszewski, minister skarbu, spędził dwa tygodnie na kuracji w Czechach.

Jak słychać, ta skromność pp. ministrów jest przymusowa. Po zeszłorocznym skandalu Biarritzowo - Haicabowym, którego sprawcą był sam pan ówczesny premjer. wyszedł w tym roku rozkaz: nie wolno odpoczywać zagranicą! Nawet p. Zaleskiemu, ministrowi spraw **zagranicznych.**

Jedyny wyjątek zrobiono dla chorego na nerki p. Matuszewskiego, ale i to tylko na krótkie dwa tygodnie.

Jak błogosławią pp. ministrowie swego byłego kolegę Świtalskiego!

UCHYLONA KONFISKATA NIEMOJEWSKIEGO

Jak informuje organ zagłębiowski P. P. S. „Głos Zagłębia" — Sąd Okręgowy w Sosnowcu uchylił skandaliczną konfiskatę wiersza Andrzeja Niemojewskiego „Wojna domowa", ogłoszonego w „Głosie Zagłębia" z dn. 6 b. m. Konfiskatę Niemojewskiego zarządził p. starosta będziński, który nie zdawał sobie widać sprawy z całej bezmyślności i nie przyzwoitości swego postępowania. Sąd, uchylając konfiskatę, pośrednio wydał wyrok potępiający na p. starostę. Czy pan o takim poziomie inteligencji powinien pełnić nadal urząd starosty, tak uprzemysłowionego powiatu jak będziński?

NA MARGINESIE

Jesteśmy dopiero od dwunastu lat niepodległem państwem i dlatego nic dziwnego, że liczba urzędników, którzy nie mają za sobą tradycyj państw zaborczych, a pracę urzędniczą rozpoczęli w odbudowanem państwie, jest jeszcze niezmiernie mała. Natomiast faktem jest, że większość naszych urzędników przeszła do służby polskiej ze służby w urzędach rosyjskich, austrjackich i niemieckich, wnosząc do naszych urzędów wszystkie złe obyczaje, nawyki, system i metody, którym przyglądali się i które stosowali u obcych państw.

Opowiadał mi przed laty jeden z naszych towarzyszów, jak w 1905 roku został w jakiemś zapadłem mieście prowincjonalnem aresztowany za rozpowszechnianie odezw P. P. S.

Ponieważ nie było celu wypierać się, towarzysz nasz przyznał się do należenia do P. P. S.

— Wy, znaczyt, frak? — zapytał indagujący go oficer żandarmerji.

Aresztowany potwierdził.

Na tem tego dnia przesłuchanie zakończono.

Żandarm tryumfował i zapewne śpieszno mu było podzielić się swym tryumfem z przyjaciółmi.

Nazajutrz znowu wezwano towarzysza naszego na przesłuchanie. Gdy wszedł do kancelarji więziennej, był bardzo zdziwiony, zastawszy tam prócz żandarma i spisującego protokół urzędnika, liczne grono cywilnych i wojskowych gości.

Towarzysz nasz wyczuł, że tu przygotowuje się jakieś świństwo, nie wiedział jednak jakie.

Oficer żandarmski powtórzył wczorajsze pytanie:

— A więc pan przyznaje się, że pan jest „frakiem"?

— Przyznaję się.

— Jeżeli pan jest „frakiem", to będzie pan stale frak nosił.

Mówiąc to, mrugnął na policjanta, który podszedł do aresztowanego z uszytym z worków frakiem.

Obecni parsknęli śmiechem.

Aresztowany energicznie zaprotestował przeciwko naigrawaniu się z niego, przypominając, iż jest przestępcą politycznym, a nie kryminalnym.

Żandarm ściągnął brwi i rozkazującym, zirytowanym tonem kazał mu się przebrać.

— Wy budietie odiewatsia, a my budziem izdiewatsia — dodał. (Pan będziesz się ubierał, a my będziemy się z pana naigrawać. Dowcip żandarma polegał na grze słów).

Ta scena z martyrologji P. P. S. przypomniała mi się, gdy przeczytałem scenę indagowania pewnego gospodarza w Dąbrowie przez miejscowego starostę.

— Czy pan jest KARNYM członkiem „Piasta" — pyta dowcipny starosta.

Gospodarz potwierdza i na trzeci dzień otrzymuje od starosty mandat KARNY na 50 zł.

Ten sam rodzaj subtelnego dowcipu, co wykazał rosyjski żandarm z przed 25 lat.

x. y. z.

COŚ SIĘ PSUJE W PAŃSTWIE FASZYSTOWSKIEM

TAJNE ORGANIZACJE—ULOTKI Z SAMOLOTÓW—NIEŁAD W WOJSKU I POLICJI

TAJNE ORGANIZACJE, ULOTKI Z SAMOLOTÓW, NIEŁAD W WOJSKU I MILICJI.

Jeśli wierzyć oficjalnym oświadczeniom Mussoliniego i jego pomocników, oraz głosom prasy włoskiej w kraju, „panuje całkowity porządek", a ludność jest uszczęśliwiona wszelkiemi wspaniałościami faszyzmu, zacząwszy od „systemu korporacyjnego", a skończywszy na mowach wojowniczych Mussoliniego.

Od czasu do czasu przedostają się jednak wieści, przeczące temu „oficjalnemu" optymizmowi faszystów i dowodzące, że w masach ludowych, przydławionych pięścią faszyzmu, trwa głuchy opór, który coraz częściej znajduje wyraz.

Przed pewnym czasem wywołał w świecie sensację czyn lotnika Bassanesi, który w przelocie nad Medjolanem rozrzucił ulotki antyfaszystowskie. W związku z tą sprawą ujawnił się cały szereg szczegółów, rzucających światło na owrotną stronę owego „porządku", jaki panuje pod władzą Mussoliniego i jest niedościgłem marzeniem mniej zdolnych realizatorów rządów „silnej ręki".

NIEUDAŁY POŚCIG ZA TAJEMNICZYM SAMOLOTEM.

Okazuje się więc m. in., że kiedy podczas rozrzucania przez samolot Bassaniego ulotek, rozkazano go ostrzeliwać — lotnicy nie mogli zrazu strzelać, gdyż karabiny maszynowe były zdemontowane. Zanim zdołali to uporządkować i wzbić się w górę, już niebezpieczny samolot zniknął. Nad dzielnicami robotniczemi zdołał rozsypać dziesiątki tysięcy ulotek.

Jeśli chodzi o ową przygodę w pościgu, jest to tylko jeden z objawów dezorganizacji urzędów pod władzą faszyzmu. Zdaje sobie z tego sprawę również Mussolini.

Zadziwiającym jest fakt, że nawet milicja faszystowska, ostateczna opora reżimu, w zupełności straciła głowę i stchórzyła. Nic wobec tego dziwnego, że zrazu rozeszła się wieść o napadzie lotniczym przy użyciu gazów trujących. Kiedy policja przystąpiła do wyłapywania ulotek, niewiele wskórała, gdyż ludność zdołała znaczną ilość pochować. **Wieczorem sprzedawano odezwy po 50 lirów.**

NIEUCHWYTNE ULOTKI.

Ba! zrobiono nawet świetny kawał, przylepiając ulotki na domach znaczniejszych faszystów, na ścianach budynków rządowych. Ku największej wściekłości policji odezwy rozeszły się również po innych miejscowościach: znaleziono je w Osteno pod Como i w Trigolo, gdzie nawet, w związku z ich pojawieniem się, przyszło do manifestacyj bezrobotnych. Należy przypuszczać, że rozpowszechniły się po całem terytorjum Włoch.

Całe to wydarzenie napędziło faszystom strachu nielada. Przecież, lotnik mógłby zamiast odezw rozrzucać bomby! Jeśli zaś Medjolan ze swemi potężnemi lotniskami nie potrafił się obronić, to cóż będzie z mniejszemi miejscowościami!

Wydano rozkaz, by oddziały lotnicze Medjolanu utrzymały ostre pogotowie, jak na wypadek wojny.

Czy można pomyśleć, by w państwie demokratycznem tyle kłopotu sprawiła pewna ilość odezw.

TAJNE ORGANIZACJE.

Zresztą nie chodzi tylko o to. Władze zaniepokojone są działalnością tajnej organizacji **„Giustizia e Liberta"** (Sprawiedliwość i wolność). Pomimo trwających od miesięcy poszukiwań nie zdołano dotrzeć do kierownictwa tej organizacji, jakkolwiek wiele osób, w tem dziesiątki profesorów uniwersytetów, zostało uwięzionych. W parę dni po czynie Bassanesiego pojawiły się w Medjolanie dwa automobile, z których również rozrzucano odezwy. Pościg nie dał rezultatu.

Propaganda antyfaszystowska wzmaga się. Faszyzm odpowiada na nią wzmocnieniem teroru, strzeżeniem czujniejszem granic. Charakterystyczne, że za emigracją zarobkową wypuszcza się teraz tylko robotników o zdecydowanych przekonaniach faszystowskich.

Należy się jeszcze liczyć z tem, że w miarę, jak wzrastać będzie ruch antyfaszystowski, wzrośnie dążność faszyzmu do wywołania zatargów międzynarodowych, by odwrócić w ten sposób uwagę mas od walki z faszyzmem. Już w związku z lotem Bassanesiego, faszyści próbowali zwalić odpowiedzialność na władze szwajcarskie.

OBÓZ CZ. HARCERSTWA W BROKU

Zbiórka wyjeżdżających jutro, t. j. dn. 1 sierpnia, o godz. 8 rano na dworcu Wileńskim. Przyjeżdżający dziś z prowincji zgłaszają się do lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Na obóz trzeba zabrać: ołówek i notes, plecak, koc, 2 zmiany bielizny, prześcieradło, kostjum kąpielowy, mydło, ręcznik, proszek i szczoteczkę, menażkę, przybory do jedzenia. Ubranie krótkie harcerskie. Pożądane: oprócz obuwia — lekkie pantofle (sandały), przybory sportowe (piłka, siatka i t. p.) aparat fotograficzny, instrumenty muzyczne.

BEZCENNY OBRAZ REYNOLDSA SKRADZIONY

WYCIĘTY Z RAM Z PRYWATNEJ GALERJI LORDA MINTO

Jacyś tajemniczy sprawcy dostali się przed kilku dniami do rezydencji jednego z arystokratów angielskich, w Londynie, lorda Minto, znanego polityka angielskiego, i dokonali tam niezwykle zręcznej kradzieży. Po północy policjant zauważył, iż jedno z okien domu na pierwszym piętrze jest otwarte. Zbudzony przez dzwonek policyjny właściciel mieszkania stwierdził, iż właśnie z pokoju jadalnego, którego okno było otwarte, skradziono arcydzieło sztuki malarskiej, portret pierwszej hrabiny Minta, pendzla mistrza **Reynoldsa.** Obraz został zręcznie wycięty z ramy, która pozostała na zwykłem miejscu. Prócz obrazu zginął z pokoju żony lorda Minto sznur pereł, niezmiernej wartości, oraz inne klejnoty. W czasie gdy dokonano kradzieży, nie było w domu lorda Minto, ani jego żony, ale znajdowała się na miejscu liczna służba i mały synek. Nikt z nich nie słyszał żadnego podejrzanego szmeru.

O dokonanie kradzieży podejrzana jest banda międzynarodowych złodziei. Przypuszczają, iż kradzież obrazu była oddawna przygotowana. Prawdopodobnie szajka złodziejów działała z ramienia jakiegoś amerykańskiego zbieracza, który chciał w ten niekosztowny sposób powiększyć swoją kolekcję. Musi to być jednak jakaś ukryta kolekcja, jeśli jej właściciel nie boi się, że kradzież zostanie ujawniona...

Złodzieje, widząc, że im nikt nie przeszkadza, zaczęli przeszukiwać również inne pokoje domu i „przy okazji" zabrali również klejnoty.

Całń Scotland Yard został postawiony na nogi. Gdzie szukać skradzionego obrazu?

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

WYBUCH NABOJU DYNAMITOWEGO

Jak donoszą z **Paryża** wydarzył się w **Belfort** straszny wypadek, wskutek którego 10-letni chłopiec poniósł śmierć a dwaj jego towarzysze zostali ciężko ranni.

Dzieci znalazły nabój dynamitowy używany przy robotach kamieniarskich i starały się go rozebrać. Wówczas nabój eksplodował i wszyscy 3 zostali ciężko poranieni. Jeden z chłopców odniósł tak ciężkie obrażenia, że śmierć nastąpiła zaledwie w kilka minut po wypadku, rany pozostałych są również bardzo niebezpieczne.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Według doniesień z **Bukaresztu,** pociąg załadowany naftą zdążający do **Konstanzy** zderzył się w pobliżu stacji **Bedjida** z pociągiem towarowym. Wskutek zderzenia obydwie lokomotywy oraz **20** wagonów zostało doszczętnie rozbitych, **4** osoby zabite i **20** rannych. Szkody wynoszą **10** miljonów lej.

„POD BANDERĄ MIŁOŚCI" W LENINGRADZIE DOWODEM.... KONTRREWOLUCYJNEGO SABOTAŻU.

W kino-teatrach w Leningradzie wyświetlany jest film polskiej produkcji p. t. **„Pod banderą miłości". „Krasnaja Gazieta"** gwałtownie atakuje **Sowkino** za wprowadzenie na rynek sowiecki tego filmu, który zdaniem dziennika sowieckiego propaguje w Leningradzie „ideały faszystowskie". Sowkino dopuszczając powyższy film polski na ekrany sowieckie popełniło kontrrewolucyjny akt sabotażu.

WYPADEK W GAZOWNI.

W gazowni **Berlin - Mariendorf** wydarzył się wczoraj straszny wypadek, wskutek którego 4 osoby poniosły ciężkie obrażenia.

Otóż kilku robotników zajętych było oczyszczaniem jednej skrzyni z węgla i popiołu. W pewnej chwili dostał się do skrzyni, w niewyjaśniony dotąd sposób ogień, wnet buchnęły płomienie, od których zajęła się odzież robotników. Na rozpaczliwe krzyki nieszczęśliwych zbiegli się koledzy, którym jedynie z wielkim trudem udało się ich uratować od niechybnej śmierci.

OBCHODY ROCZNICY REWOLUCJI LIPCOWEJ WE FRANCJI.

W Paryżu i w całej Francji rozpoczął się obchód 100 rocznicy rewolucji lipcowej, która, po zrzuceniu z tronu Karola IX. oddała władzę w ręce króla Ludwika - Filipa.

Od niedzieli na placu Bastylji i w innych dzielnicach miasta organizowane są bale publiczne. Na wczoraj wyznaczone oficjalną część obchodu, w obecności prezydenta republiki, premjera Tardieu, prezesa rady miejskiej, de Castellane i t. d.

7)

Z DZIEJÓW P. P. S. W 1905 R.

(Wspomnienia).

Przemówiłem mniej więcej w ten sposób:

„Panie Dyrektorze. Jeżeli Pan mówił o nędzy, chłodzie i głodzie robotników szczerze, to niech Pan się zgodzi podpisać żądania robotnicze, które mają im ulżyć w ciężkiej ich niedoli. Pan Dyrektor zaznaczył, że jest dobrym Polakiem i katolikiem, robotnicy też są dobrymi Polakami i katolikami, i ja, przedstawiciel PPS., też jestem Polakiem, a religji nie chcę do tej walki mieszać, bo uważam ją za świętą i prywatną rzecz każdego wierzącego. Zresztą religja katolicka uczy nas kochać bliźniego swego, jak siebie samego i nie czynić bliźniemu swemu tego, co samemu jest niemiłe. Stwierdzam zatem, że niema żadnych przeszkód do podpisania przez pana dyrektora umowy z robotnikami. Ani w buchalterji, ani w książkowości niema takich przeszkód również, któreby musiały odroczyć wejście w życie umowy. Panie Dyrektorze, bądźmy szczerzy, robotnicy walczą przecież tylko o ludzkie warunki życia i postawili tak skromne żądania, że nie odstąpią od nich na jotę. Jeżeli Pan naprawdę chce dobrze żyć ze swymi pracownikami i strajk zakończyć, to niech Pan się zgodzi na wszystkie żądania i nie przeciąga sprawy ze szkodą dla robotników i cukrowni. Jeżeli bowiem strajk się przedłuży, robotnicy wystawią żądanie zapłacenia za czas zwłoki, powstałej nie z ich winy. Apeluję do Pana, aby się Pan nie upierał, bo robotnicy są zdecydowali wytrwać do zwycięstwa".

Zapanowała znów cisza, wszyscy patrzyli na dyrektora, a on po krótkim namyśle wyciągnął do mnie rękę na zgodę, zaś robotnikom głośno powiedział: „To nie wyście ten strajk wygrali, a ten pan Mikołaj"... Odpowiedziałem: „Nie, Panie Dyrektorze, to solidarność i świadomość robotników osiągnęła zwycięstwo".

Pożegnałem się z dyrektorem i delegatami, którzy poszli do kantoru podpisać umowę, zmieszałem się w tłumie robotników i ostrożnie ulotniłem się.

Muszę nadmienić, że chociaż w tej zawziętej walce z robotnikami dyrektor używał różnych kawałów, to jednak nie splamił się wzywaniem do pomocy carskiej policji, żandarmów i szpicli, jak co uczynił p. Kleniewski, właściciel cukrowni „Zagłoba", o czem dalej szczegółowiej opowiem.

Cała akcja odbyła się w ramach zatargu ekonomicznego. Nie przypominam sobie, by ktokolwiek był wówczas aresztowany z winy administracji. Owszem szpicle się kręcili, ale bez wskazówek ze strony zarządu cukrowni. Wygrany strajk w Lublinie pociągnął za sobą zwycięstwo w całym okręgu lubelskim.

Wśród robotników w cukrowni Lublin było kilkunastu bardzo energicznych i oddanych idei towarzyszy. Niestety, nie pamiętam nazwisk. Gdy wracałem z Syberji do kraju, w dalekiej ziemi Mandżurskiej, w cukrowni „Aszyche", oddalonej o godzinę drogi od Charbina, spotkałem towarzyszy, znanych mi z akcji strajkowej w Lublinie. Ogromnie ucieszyliśmy się z tego spotkania, a wspomnieniom o strajku w cukrowni, kawałach dyrektora, o walce partyjnej i rewolucyjnej nie było końca.

W końcu listopada 1905 r. musiałem uciekać z Lublina po dniach wolnościowych, w czasie których rozkonspirowałem się bardzo przemawianiem na wielkich zgromadzeniach publicznych, zwoływanych przez PPS. Od wyjazdu z okręgu lubelskiego, straciłem bliższy kontakt z powstającą w cukrowniach organizacją zawodową, ale od czasu do czasu miałem wiadomości o postępie w organizowaniu Związku Zawodowego Robotników Cukrowni.

W okręgu płockim.

W okręgu Płockim, do którego przyjechałem z Lublina, zaraz nawiązałem stosunki, najpierw w cukrowni **Borowiczki, Mała Wieś,** a potem w cukrowniach: **Ciechanów, Izabelin, Krasiniec, Ostrowite** i na końcu dopiero w **Sannikach.**

W **Borowiczkach** zastałem już koło członków PPS., do którego należeli tow. tow.: Koźbiał Franciszek, Szymkowiak Tomasz, Ciszewski Wawrzyniec, Kalinowski Wacław i wielu innych. Na zebraniu konspiracyjnem opowiedziałem towarzyszom o przebiegu strajku w cukrowni Lublin i o zdobyczach, jakie osiągnęli robotnicy w całym okręgu lubelskim.

Nie pamiętam już dobrze, kiedy i w jakim czasie przemawiałem na masówce w tej fabryce podczas zmiany. Byłem również z delegatami u dyrektora, w sprawie podpisania żądań robotniczych. Słowem, towarzysze w Borowiczkach energicznie pracowali nad wprowadzeniem nowych warunków płacy i pracy. Przytaczam tutaj dokument z książki B. Waśniewskiego o nowych warunkach pracy w cukrowni Borowiczki.

„Warunki dla pracowników w Tow. Akc. Cukrowni Borowiczki.

1. Dzień roboczy wszystkich pracowników po skończeniu bieżącej kampanji co do ilości godzin trwać będzie, jak w cukrowni Lublin.

2. Płaca robotników stałych podnosi się od dn. 16 grudnia 1905 r. w stosunku do płacy, pobieranej przed kampanją r. b., w sposób następujący: zarabiającym do 60 kop. — 30%; zarabiającym do rubla dziennie — 20%; zarabiającym wyżej rubla dziennie — 15%. Robotnikom niestałym podnosi się płaca dzienna na kampanję bieżącą o 5 kop. w stosunku do płacy, pobieranej przed 16 grudnia 1905 r. Ilość robotników stacyjnych pozostaje bez zmiany.

3. Praca dodatkowa oraz praca w święta i niedziele liczona będzie po kampanji podwójnie.

4. Kary pieniężne od pracowników pobierane nie będą.

5. Lokal na założenie sklepu udziałowego otrzymają pracownicy najpóźniej w dn. 1 lipca 1906 r.

6. Stali pracownicy otrzymywać będą: mieszkanie, jak dotąd, 25 korcy węgla i ½ sążnia drzewa rocznie, 5 funtów cukru miesięcznie, zamiast ziemi — 20 rb. na kartofle jednorazowo, cztery cetnary słomy rocznie i utrzymanie dla 2 krów przez cały rok z odwożeniem do obór. Kawalerowie otrzymywać będą połowę powyższego.

7. Szwajcarzy, stróże i fornale pobierać będą zapłatę miesięczną od 15 do 25 rb., korzystając z deputatu, wyszczególnionego w p. 6. Fornale będą otrzymywać strawne, jak dotąd.

8. Stałym robotnikom służy prawo do korzystania w ciągu roku z 12-dniowego urlopu.

9. Rewizja osobista zniesiona, natomiast robotnicy obowiązani są do wzajemnego kontrolowania się.

10. Wszelkie spory i nieporozumienia między urzędnikami lub stałymi robotnikami z jednej, a Zarządem z drugiej strony, oprócz kwestji, przewidzianych w punkcie 17, będą rozstrzygane zamiast przez sądy państwowe, przez sądy rozjemcze, składające się z czterech arbitrów, wybieranych po dwuch z każdej strony, z możnością obierania na arbitrów: robotników, urzędników, członków Zarządu, lub też osób postronnych.

Wybierani arbitrzy obiorą piątego na superabitra, a tym sposobem utworzony Sąd Rozjemczy, czyli Polubowny, będzie wyrokować ostatecznie i bezapelacyjnie większością głosów. Przy utworzeniu dwuch zdań i gdyby zdanie nie miało trzech głosów, przewagę otrzyma zdanie, za którem głosuje superarbiter. Jeżeli co do wyboru osoby superarbitra zgoda nie nastąpi, to każda strona przedstawia swojego kandydata na superarbitra, pomiędzy którymi odbędzie się losowanie. Gdy na skutek wynikłego sporu sprawa urzędnika lub stałego robotnika oddaną zostanie pod rozpatrzenie Sądu Rozjemczego, Zarząd lub Dyrekcja będzie miała prawo urzędnika lub stałego robotnika usunąć od sprawowania obowiązków. Sąd Rozjemczy mocen będzie jedynie przyznać wynagrodzenia za wyrządzoną szkodę lub odmówić przyznania wynagrodzenia, lecz nie będzie miał prawa do zobowiązania Zarządu lub Dyrekcji do ponowne przyjęcia wydalonego pracownika.

(C. d. n.

ZDARZENIA I LUDZIE

POWRÓT NA ROLĘ

PRÓBY ZALUDNIENIA WSI.

Pisaliśmy wczoraj o wynikach spisu ludności w Stanach Zjednoczonych, które wykazały wielki spadek zaludnienia wsi i dopływ ludności do miast. Według liczb ostatniego spisu Stany Zjednoczone, kraj o olbrzymich przestrzeniach uprawnych i pastwiskach, dziś ma przewagę ludności miejskiej nad wiejską.

Zbliżają się Stany Zjednoczone pod tym względem do starszej siostrzycy anglosaskiej — do W. Brytanji, gdzie zaledwie jedna czwarta mieszkańców trudni się rolnictwem i gdzie ta gałęź gospodarki od wielu lat jest w pełnem zaniedbaniu.

Olbrzymi wzrost przemysłu angielskiego w ubiegłym stuleciu i niebywałe w dziejach ludzkości zbogacenie się W. Brytanji dzięki opanowaniu handlu światowego były powode mtego zaniedbania rolnictwa. Z całego świata napływały i napływają do Anglji najlepsze produkty żywnościowe po tanich cenach; ceł na nie niema; klimat angielski jest kapryśny i niepewny; praca na roli w tym klimacie nie jest ani korzystna ani pewna; opłaca się tylko, i to opłaca się bardzo dobrze, hodowla luksusowych roślin i zwierząt domowych; masowe artykuły, jak pszeniza, ziemniaki, baranina, wołowina, masło, jaja, sprowadzane są z zagranicy w dobrym gatunku, specjalnie dla Anglji dobrane i ujednostajnione.

Nie dziw, że w takich warunkach wieś angielska wymarła. Wielkie majątki arystokracji ziemiańskiej służą raczej dla zabawy i przyjemności, aniżeli dla celów eksploatacji rolniczej. Drobnych właścicieli ziemskich — w rodzaju farmerów amerykańskich — jest bardzo niewielu. Farmer angielski jest przeważnie dzierżawcą gruntu. Włościaństwa Anglja wcale nie posiada. Miasta wchłonęły już dawno proletarjat rolny, który jeszcze tylko w kilku zakątkach Szkocji i północno - wschodniej Anglji zatrudniony jest na roli w większych ilościach.

A tymczasem sytuacja W. Brytanji w gospodarce światowej pogorszyła się znacznie. Nie jest już ona królową mórz, nie jest już największą producentką i eksporterką wyrobów przemysłowych, — a co najgorsza nie może sobie poradzić ze stałą armją 2 miljonów bezrobotnych, tym nadmiarem ludności, dla którego niema pracy w dzisiejszym ustroju.

Padło tedy hasło w Anglji: „back to land“ — z powrotem na rolę! Anglja musi umocnić się na roli, zaspakajać swoje potrzeby własną wytwórczością w większym niż dotychczas stopniu, uniezależnić się od przywozu, mniej pieniędzy wydawać na zakup żywności zagranicą — i odciążyć miasta od nadmiaru ludności, zaludniając wieś i znajdując na wsi pracę dla przymusowo bezrobotnych.

Hasło o powrót na rolę rozbrzmiewało w sobotę na wielkiem zgromadzeniu w Buckhurst Parc majątku ziemskim socjalistycznego członka Izby Parów, lorda de la Warr, w przemówieniu premjera MacDonalda.

Robotniczy premjer brytyjski na na zgromadzeniu tem przyrzekł już w najbliższym czasie ogłosić plan urzeczywistnienia tego hasła, plan nawrotu Anglji ku rolnictwu. J. S.

W sprawie nowelizacji kodeksu procedury karnej

Wyrok lwowskiego sądu przysięgłych, którego mocą skazano trzech młodych akademików - komunistów za nieudolny kolportaż odezw komunistycznych na karę śmierci, wywołał w krajach kulturalnych reakcję w formie protestów zbiorowych. a w Polsce zdziwienie i przerażenie.

Nietylko względy humanitarne powodują do poruszenia i rozpatrywania tego niezwykłego wydarzenia z zakresu wymiaru sprawiedliwości, nietylko stowarzyszenia obrony praw człowieka i obywatela mają tu wdzięczne pole pracy.—niepokój ogarnąć musi demokratycznie i społecznie myślących prawników z powodu niebezpieczeństwa, jakie grozi w opinji publicznej instytucji sądów przysięgłych w związku z tym wyrokiem.

Ten wyrok gotów wywołać powątpiewanie o celowości sądów przysięgłych o demokratyczności i postępowości tej pożytecznej instytucji sądowej. Niejeden z czyteników może pod wrażeniem wyroku lwowskiego powiedzieć. że lepsze są już sądy czysto urzędnicze, aniżeli obywatelskie sądy przysięgłych, które w sprawach politycznych zdolne są do wydawania wyroków śmierci.

Źródło zła leży nie w sądach przysięgłych, ale w pewnych przepisach, które są zawarte w obowiązującej od 1 lipca 1929 r. procedurze karnej. Kodeks procedury karnej wydano drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (19 marca 1928 r. Nr. 33, poz. 313 D. U. R. P.). Sejm od dwóch lat nie może normalnie pracować. **W Sejmie nie było czasu, ani sposobności dyskutowania i rozpatrywania obowiązującego dziś w Polsce kodeksu procedury karnej.**

Konsekwencją tego jest brak wpływów na K. P. K. kierunków postępowych i wolnościowych, jakie w dziedzinie procedury karnej istnieją w teorji i praktyce.

Kodeks procedury karnej wymaga dla tych właśnie powodów nowelizacji t. j. zmian, któreby wzmocniły stanowisko oskarżonego i dały mu większą możność wykazania niewinności, a więc ułatwiły sprawiedliwy wymiar sprawiedliwości.

Jeżeli chodzi o sądy przysięgłe, to austrjacka procedura karna która obowiązywała w b. zaborze austrjackim do dnia 1 lipca ub. r. zawierała w paragrafie 329 następujące postanowienie: **„Do potwierdzenia pytania o winie. jak i pytania co do zachodzących okoliczności obciążających, potrzebna jest większość najmniej dwóch trzecich głosów...“**

Natomiast kodeks procedury karnej polskiej w art. 428 postanawia w tej samej dziedzinie: **Odpowiedzi** (przysięgłych) **zapadają bezwzględną większością głosów.** A zatem austrjacka procedura karna z roku 1873 wydana przez cesarski rząd austrjacki **była znacznie postępowszą, aniżeli polska procedura postęku 1929** jeżeli chodzi o przepisy dotyczące sądów przysięgłych (bo innemi dziedzinami procedury tu się nie zajmujemy).

W sprawie ustalenia winy oskarżonego należy wprowadzić nowelizację odpowiedniego przepisu K. P. K. w drodze ustawy sejmowej, i zmiana ta **ma wprowadzić kwalifikowaną większość** przy uznaniu oskarżonego winnym zarzucanego mu w akcie oskarżenia przestępstwa. Wiadomo, że polska ustawa o Trybunale Stanu wprowadza również zasadę kwalifikowanej większości przy uznaniu winnym oskarżonego przed Trybunałem ministra lub Prezydenta.

Zasada kwalifikowanej większości jest postulatem pierwszorzędnego znaczenia, obroni ona bowiem obywateli przed niezdecydowanemi i zbyt pochopnemi wyrokami ławy przysięgłych, usunie ujemne strony, chwilami nastrojowego sądu obywatelskiego i zezwoli na pełne wykorzystywanie tej znakomitej demokratycznej instytucji sądowej, jaką może być przy odpowiednim zorganizowaniu i właściwym ujęciu sąd przysięgłych. Gdyby np. za słynnego krakowskiego procesu o wypadki listopadowe, kiedy to wówczas prawie cały komitet krakowski PPS. znalazł się na ławie oskarżonych, obowiązywała zasada zawarta w przepisie 428 kpk., to wówczas wielu z pośród oskarżonych towarzyszów spotkałoby się z wyrokiem skazującym. — może nawet wyrokiem śmierci!

Przedmiotem obrad Sejmu i Senatu musi być w niedalekiej **przyszłości nowelizacja kodeksu procedury karnej, wyczyszczenia jej z przepisów wstecznych i postawienia demokratycznych instytucyj na DEMOKRATYCZNYCH PODSTAWACH.** Wówczas nie będziemy mieli niespodzianek w postaci wyroków lwowskich, które przeraziły nawet prokuraturę lwowską, sprawczynię procesu.

Zygmunt Gross.

IGNORANCJA

„Kurjer Polski“ nie odróżnia Międzynarodówki socjalistycznej od Międzynarodówki zawodowej i pisząc o socjalizmie i socjalistach zaznacza nawiasem, że siedziba Międzynarodówki przeniosła się „z neutralnego Amsterdamu do bojowego Berlina“.

Istotnie siedziba Międzynarodówki przeniosła się z Amsterdamu do Berlina, ale zawodowej, za-wo-do-wej.

Przecież nawet „Przedświt“ odróżnia takie rzeczy, a organ profesorów miałby się w tem nie orjentować!

NAWRÓT DO ŚREDNIOWIECZA—W LUBLINIE

SĄD PAŃSTWOWY—CZY SĄD KOŚCIELNY?

Otrzymaliśmy charakterystyczny dokument stwierdzający groźny objaw cofania się kultury państwowej w naszym kraju o kilkaset lat wstecz do mroków średniowiecza i nietoleracji religijnej.

Oto p. podprokurator lubelski Woliński sporządził przeciwko ks. Heljodorowi Rogowskiemu, duchownemu kościoła Narodowego akt oskarżenia za to, że—cytując z „Beniowskiego“ Słowackiego wiersz o „podstępnym Włochu“ i „wodzie, której pies nie chce, wąż nawet nie pije“, wymierzony przeciwko papiestwu („Papież twym krzyżem, a twa zguba w Rzymie“), a dalej cytując i komentując Pismo Św. (Apokalipsę Św. Jana, rozdz. 13, wiersz pierwszy i następny)—„znieważył sakrament chrztu i dogmat o prymacie papieża przez wyrażenie się, że papież nie jest głową kościoła rzymsko - katolickiego, jest samozwańcem“ i t. d.

Najkapitalniejszy jest trzeci punkt aktu oskarżenia nadający się do kazań kościelnych, ale nie do zarzutów oskarżenia — że ks. Rogowski 25 maja 1929 r. „publicznie znieważył“ kościół rzymsko-katolicki, odprawiając pod poświęconym krzyżem, „rzymsko - katolickim“ nabożeństwo według obrządku katolicko-narodowego, obrażając w ten sposób prawa i uczucia kościoła rzymsko - katolickiego“.

Słowem, pociąga pan prokurator obywatela do odpowiedzialności za przekroczenie kanonu kościoła rzymsko - katolickiego, za wykroczenie wewnętrzno - religijne.

Maluczko, a pan prokurator lubelski pociągnie do odpowiedzialności... siebie i swoich kolegóów lubelskich za przekroczenie innego kanonu kościoła rzymsko - katolickiego — jadanie w piątek mięsa (nie przestrzeganie postów).

Taki prokurator jest rzecznikiem nie bezstronnego i sprawiedliwego interesu państwowego, ale „ręką karzącą“ wojującego kościoła. W nowoczesnem państwie taki prokurator nie pozostałby nawet dwadzieścia cztery godziny na swojem stanowisku.

H. S.

DZIŚ W RADJO — Godz. 20.15 TRIO HAWAJSKIE

PRZEGLĄD PRASY

Jasne postawienie kwestji.

Artykuły p. T. H. w „Gazecie Polskiej“ o stosunku do mniejszości narodowych na kresach wywołały żywe echo w prasie. Wczoraj zabrał w tej sprawie głos p. N. S. w **„Naszym Przeglądzie“**, który nie może w artykułach p. T. H. dopatrzyć się żadnego „nowego kroku“. „Nasz Przegląd“ stawia kwestję jasno:

> „Jeśli gabinet p. Sławka istotnie zamierza wystąpić z pozytywnym programem żydowskim, to powinien dać temu wyraz w enuncjacji oficjalnej, przyczem nie może być mowy o jakimś specjalnym programie „kresowym“. Żydostwo polskie stanowi jednolitą całość pod względem narodowo - kulturalnym, posiada ono we wszystkich dzielnicach jednakowe bolączki gospodarcze i socjalne.
>
> Nie możemy uznać faktu istnienia jakichś specjalnych problemów żydowskich na „Kresach“ jeśli w grę wchodzi sprawa ustosunkowania się rządu polskiego do całokształtu sprawy żydowskiej“.

Wynikałoby z tego, że i Żydzi nie dadzą się brać na piękne słówka, lecz żądają jasnych sytuacyj, t. j. tego, czego „sanacja“, stale lawirująca pomiędzy schlebianiem nacjonalistom, a kokietowaniem mniejszości narodowych, stale unika.

Widzą źdźbło w oku bliźniego....

„Dzień Polski“ od czasu do czasu przypomina sobie, że jest pismem konserwatywnem i że w tym obozie obowiązuje bon ton, savoire vivre i inne dobre obyczaje. Wówczas przestaje narówni z „Przedświtem“ nawoływać do rewolucji i strofuje opozycję za nieprzebieranie w środkach w walce z rządem.

Organowi zrewolucjonizowanych konserwatystów odpowiada **„Gazeta Warszawska“**, gdzie pomiędzy in. czytamy:

> „Któż to bowiem pierwszy, jeśli nie sanacja, wprowadził te osławione metody walki politycznej, polegające na niszczeniu przeciwnika wszelkiemi dozwolonemi środkami, bez oglądania się na to, jakie skutki metody te pociągną dla spoistości wewnętrznej narodu?
>
> Sanacja rozpoczęła swoją chlubną działalność „państwowotwórczą“ od publicznego ogłoszenia całej opozycji za złodziei, zdrajców i agentów obcych mocarstw.
>
> Wódz rewolucji majowej w obliczu opinji całego świata uznał naród polski za „naród idjotów“ i zaaplikował jako najlepsze narzędzie rządzenia Polską—bat“.

„Gaz. Warsz.“ radzi konserwatystom, aby kurację rozpoczęli od siebie.

X. Y. Z.

DWIE OPOWIEŚCI CONRADA

MŁODOŚĆ — JĄDRO CIEMNOŚCI

Cóż jeszcze można napisać o Józefie Conradzie?

Gdyby zebrać z całej kuli ziemskiej wszystkie artykuły, książki, studja, napisane o tym naszym genjalnym rodaku — powstałaby cała ogromna bibljoteka. Opowieści Conrada dotarły wszędzie tam, gdzie książka nie jest hieroglifem.

Dzięki rozległej skali wzruszeń zamkniętych w dzieła Conrada, książki jego znajdują oddźwięk równie głęboki w najmniej wyrobionym literacko czytelniku, jak i w czytelniku o dużej i gruntownej umiejętności czytania.

Każdy bierze z opowieści Conrada tę całość, która dlań jest całością bezwzględną. Każdy znajdzie w tych opowieściach tę sumę wzruszeń, która włamuje się doń najpierwej, uderza najsilniej i zamyka obręcz — reszta, to balast; — balast, który dla innego jest znów jądrem wartości najistotniejszych.

Umiejętności utrzymania takiej skali zawdzięcza Conrad swoją poczytność.

Ostatnio ukazały się nakładem Domu Książki Polskiej w Warszawie dwie opowieści Conrada:

„Młodość“ i „Jądro ciemności“. Obydwie są autobiograficznemi opowieściami.

Józef Conrad w przedmowie do tej książki tak o nich pisze:

„...Młodość“ jest popisem pamięci. Jej treść to wspomnienie pewnego mojego przeżycia, i w treści wewnętrznej i w zewnętrznem swem zabarwieniu zaczyna się i kończy we mnie „Jądro Ciemności“ jest równie przeżyciem ale przesuniętem trochę poza fakty, które zaszły istotnie, dla celu najzupełniej usprawiedliwionego, jak sądzę; chciałem uczynić owo przeżycie bliższem umysłom i sercom czytelników“.

„Młodość“ — to dzieje pierwszej podróży na Wschód — na okręcie starym, rozklekotanym, niezdolnym do tak dalekiej wyprawy.

W opowieści tej autor opisuje cudowną siłę młodości, która pozwalała w najkrytyczniejszych wypadkach postawić sobie beztroskie i pełne ciekawości pytanie: „No dobrze, ale co jeszcze teraz może mnie spotkać?!“

Stara barka „Judea“ przeciekała, tonęła, zawracała z drogi do Bangkoku, znów wybierała się do wytkniętego celu, wreszcie ogarnięta przez pożar zatonęła nie dopłynąwszy do ziemi, do której pchały ją skrzydła młodego oficera — na wschód.

Marynarze dopłynęli jednak łodziami.

Wschód i wstający dzień powitał ich śpiących w łodziach, śmiertelnie znużonych. Powitał ich milczeniem dzikich ludzi z ciekawością przypatrujących się przybyszom — powitał ich do niemożliwości lazurową ciszą zatoki, przepychem zieleni bogatej i różnorodnej.

Aby zdobyć dla swego życia ten moment, musieli wielokrotnie przeżyć śmierć, zmóc siłę wszystkich huraganów — ale młodość była ponad wszystkiem.

Opowieść ta jest piękną epopeją romantyzmu uskrzydlonego, tego romantyzmu, który porywa człowieka do najszaleńszych czynów, nawet do zatracenia własnego życia, w imię czegoś bliżej nieokreślonego, co jednak wydaje mu się najbardziej warte zrealizowania, bo najpiękniejsze.

Druga opowieść: „Jądro ciemności“ jest opowieścią o niejakim Kurtzu, agencie wielkiej europejskiej firmy, wydobywającej z głębi Afryki kość słoniową za cenę szklanych paciorków i perkalików.

Kurtz siedzi na najbardziej wysuniętej wgłąb puszczy placówce. Cała opowieść jest właściwie o nim, ale z nim samym spotykamy się dopiero przy samym końcu i na krótko, tak, że właściwie nie mamy czasu przypatrzeć mu się dokładnie.

Marlow (postać opowiadająca — w tym wypadku również autor) jedzie wgłąb Afryki jako kapitan statku rzecznego. Od dnia nominacji począwszy co chwila napotyka nazwisko Kurtza.

Wszyscy boją go się, wszyscy go szanują, wszyscy go nienawidzą. Zainteresowanie Marlowa Kurtzem rośnie w takim stopniu w jakim rośnie zainteresowanie czytelnika.

Kto ostatecznie jest ten Kurtz? Z pojedyńczych, urywanych zdań o nim tych, którzy go znają, z uzupełnień, które preparuje wyobraźnia, Kurtz wyrasta na coś w rodzaju legendy. Chwilami zdaje się, że to aż niemożliwe, aby taki człowiek istniał.

Kurtz formuje się w umyśle Marlowa (i czytelnika) jako najszlachetniejsza, najdziwniejsza, najmądrzejsza najbardziej prawdziwa i uwielbiana godna jednostka.

Po wielu wreszcie przygodach, po wielu miesiącach Marlow doprowadza swój statek do osiedla Kurtza. I cóż dalej?

Zaczyna się konfrontacja wszystkiego tego w co już się uwierzyło z tem, co jest w rzeczywistości.

Zaczynamy zdawać sobie sprawę, że ten wyidealizowany Kurtz, to jednak kanalja najpodlejszego gatunku, jednak... Cała ogromna, precyzyjnie zbudowana konstrukcja tego, co stało się dla nas dowiedzione, w cośmy uwierzyli bez reszty — cała ta konstrukcja wytrzymuje próbę konfrontacji. Zamykamy oczy na minusy charakteru i czynów Kurtza — owszem, zaczynamy go nawet usprawiedliwiać. Wytężamy cały swój spryt, aby stworzyć taką ideję, która blaskiem swoim pokryłaby wszystkie cienie.

Zdajemy sobie (Marlow i czytelnik) gdzieś podświadomie sprawę, jak bardzo wiara nasza jest naciągnięta—ale to dzieje się tylko, jako się rzekło, w podświadomości.

Jesteśmy gotowi nawet życie oddać za Kurtza.

Kurtz umiera. Ostatnie jego słowa były: „Ohyda! Ohyda!“

Przed śmiercią powierza Marlowowi paczkę listów i fotografję swojej narzeczonej, która mieszka w Europie.

Marlow po powrocie odwiedza narzeczoną Kurtza. Okazuje się, że i tu żyje nasza legenda o Kurtzu że i tu, ta kobieta również patrzyła na swego narzeczonego naszemi oczami.

I kiedy narzeczona Kurtza pyta Marlowa, jakie było ostatnie słowo jej narzeczonego, następuje ostatnie kłamstwo Marlowa (i czytelnika).

— Ostatni wyraz, jaki wymówił, to było — pani imię“.

— Wiedziałem — byłam pewna.

„Usłyszałem lekkie westchnienie — opowiada Marlow swoim towarzyszom — i naraz stanęło mi serce, zatrzymane przez straszliwy krzyk uniesienia, krzyk niepojętego triumfu i niewypowiedzianego bólu....

...ale nie mogłem, nie mogłem jej powiedzieć prawdy. Byłoby się zrobiło za ciemno — beznadziejnie ciemno“.

A przecie blask legendy o człowieku, który właściwie nie istniał, był jedyną podnietą do zniesienia wielu — wielu upadków, do zwalczania nawet śmierci.

W opowieści tej, znanym już dobrze czytelnikom Conrada systemem, autor wprowadza jakąś postać, czy epizod i wytwarza wokoło tego atmosferę (jakby mgłę).

I teraz dowiadujemy się: co o tej osobie sądzi pan X, co o niej powiedział pan Y, co tej osobie zawdzięcza pani Zet, dlaczego jej nienawidzi pan Alfa. Zawsze w takich wypadkach jaknajmniej wiemy o samym bohaterze opowieści z własnego, że tak powiem, doświadczenia. To stwarza specjalny nastrój. Nastrój ten towarzyszy prawie wszystkim opowieściom Conrada. Nastrój ten jest dominującym dźwiękiem również w „Jądrze ciemności“.

Wiele czytałem definicyj o technice pisarskiej Conrada — najbardziej jednak wnikliwa i trafna wydaje mi się definicja samego Conrada o swoich opowieściach:

„...Sens jakiegoś epizodu nie tkwił w środku, jak pestka — lecz otaczał zewnątrz opowieść, która tylko rzucała nań światło — jak blask oświetla opary — na wzór mglistych, widzialnych czasem przy widmowem oświetleniu księżyca“.

Tłomaczenie Anieli Zagórskiej jest pod każdym względem dobre doskonale oddające czytelnikowi polskiemu najmniejsze nawet nastroje, zaklęte w dziełach Conrada.

„Dom Książki Polskiej“, wydawaniem zbiorowych dzieł Conrada zdobył sobie poważną pozycję w dziejach kultury polskiej!

Aleks. Maliszewski.

ISTOTNE PRZYCZYNY WYPADKÓW TRAMWAJOWYCH

UCHWAŁY MOTOROWYCH TRAMWAJÓW MIEJSKICH

W dniu 28 lipca r. b. odbyło się Zebranie motorowych Tramwajów Miejskich, członków Związku Pracowników Kom. i Instyt. Użyt. Publ.. Oddział VI (tramwaje), Leszno 53.

Po omówieniu pracy motorowych, a, między innemi, przyczyn dość częstych wypadków tramwajowych za które odpowiedzialność prasa zrzuca na motorowych, uchwalono rezolucję, w której czytamy:

Pogląd, jakoby zmniejszona uwaga motorowego przez siedzenie podczas prowadzenia wagonów, była powodem większości wypadków, jest całkowicie niesłuszne. Motorowy obowiązany jest pracować bardzo często do 10-ciu godzin dziennie, co przy stojącej pozycji, powodowałoby większe zmęczenie, niż przy siedzeniu, a tem samem — osłabienie jego orjentacji. **Przyczyną wypadków, przy dzisiejszym wzmorzonym ruchu kołowym i pieszym, jest w dużej mierze nieostrożność przechodniów i nieodpowiednie regulowanie ruchu licznego,** a nie siedzenie.

Ograniczenia postojów na krańcowych stacjach i skrócenie czasu jazdy (co uczyniła Dyrekcja) przyczyniając się do trudniejszego wykonywania pracy przez motorowych i ich szybszego wyczerpania, a to, przy obecnie wzmorzonym ruchu ulicznym. niejednokrotnie może spowodować wypadek. **Wobec powyższego zebrani domagają się od Dyrekcji Tramwajów Miejskich w Warszawie zwiększenia czasu na postojach, dla umożliwienia motorowemu większego odpoczynku.**

Pracownicy stwierdzają, że w okresie zimowym praca motorowego stanie się trudniejszą, z powodu oślizgłości szyn (mady) i przeto zwracają się do Dyrekcji Tramwajóów Miejskich o uwzględnienie tych trudności przy wyliczaniu czasu jazdy dla motorowego na okres zimowy, z zastosowaniem większego czasu na przebycie ulic o zwiększonym ruchu ulicznym.

Pozatem pracownicy żądają, aby na tych linjach, na których niema objazdów, a jest konieczność wekslowania, do kursujących wagonów przydzielano po dwa drążki i dwa grzybki do dzwonków nożnych.

ZGON POGOSA NUBARA PASZY

ORMIAŃSKIEGO DZIAŁACZA NARODOWEGO.

W dniach ostatnich zmarł w Paryżu. w 70 roku życia, Pogos - Nubar - Pasza, jeden z najpopularniejszych ormiańskich działaczy narodowych.

Pogos - Nubar - Pasza, syn byłego premjera Egiptu, z zawodu inżynier, rozpoczął swą karjerę w Egipcie i wkrótce stał się posiadaczem kolosalnego majątku.

Ostatnie 25 lat swego życia poświęcił całkowicie sprawom ormiańskim, posługując się zarówno swym olbrzymim majątkiem, jak i stosunkami i wiedzą.

KNUT HAMSUN

NAPISAŁ NOWĄ POWIEŚĆ

W październiku ukaże się w przekładzie polskim najnowsza powieść Knuta Hamsuna p. t. „August", stanowiąca dalszy ciąg powieści „Włóczęga".

Powieść ta ukaże się równocześnie po duńsku, niemiecku i polsku.

STWIERDZANIE OBYWATELSTWA

(PID). W związku z wyrabianiem nowych dowodów osobistych, biura starostw otrzymują równocześnie bardzo wiele podań w sprawie stwierdzenia przynależności do państwa polskiego. Zgodnie z wydanym w swoim czasie okólnikiem M. S. W., przy stwierdzaniu obywatelstwa polskiego bezwzględnie wymagane są wyciągi z ksiąg stałej ludności miasta. W b. zaborze pruskim i austrjackim, zamiast tych wyciągów, przedstawiać należy t. zw. certyfikaty przynależności. Wyciągi z ksiąg ludności niestałej, jak i metryki urodzenia, nie są uważane za dowody, stwierdzające obywatelstwo.

POWSTANIE MARSYLJANKI

Dramatyczny i natchniony hymn narodowy Francji powstał w myśli młodego Rougeta de l'Isle, który dał swemu krajowi pieśń nieśmiertelną, pobudzającą przez wieki do walki.

Na tym tle osnuty jest temat dramatu „Pochodnia". Dostosowano szereg pięknych pieśni, (niektóre specjalnie skomponowane) o treści tkliwej, miłosnej, inne znów o treści rewolucyjnej, porywającej.

John Boles, jako kapitan gwardji królewskiej, po tym filmie został uznany za najzdolniejszego artystę filmów dramatyczno - dźwiękowych. Laura La Plante, która przez długi czas kształciła swój miły, choć nieduży głos i śpiewała ostatnio w operze, włożyła duszę swą w rolę „Pochodni" i swe pieśni. Nie dziw, że „Pochodnia" triumfalnym szturmem zdobyła serca miłośników kina.

To pierwszy film tego pokroju. Rewolucja, życie, śmierć, miłość, honor, cudowne pieśni, symboliczna muzyka, dźwięki — a obok niezrównana gra, bijąca prawdą i realizmem, wystawa — to jest „Pochodnia".

Film dźwiękowy z najnowszej super - produkcji Univversalu roku 1930.

Kronika polityczna

POSIEDZENIE NADZWYCZAJNEJ KOMISJI SEJMOWEJ.

W dniu dzisiejszym odbyło się w Sejmie pod przewodnictwem posła **Solańskiego** (B. B.) posiedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej, wyłonionej dla zbadania nadużyć popełnionych w czasie budowy gmachów dyrekcji kolejowej w Chełmie. Komisja rozpatrywała wyniki wizji lokalnej oraz przesłuchiwała b. dyrektora departamentu w Ministerstwie Komunikacji inż. Ciechanowieckiego, burmistrza miasta Chełma Masztalerza i gen. Junga z Krakowa. Dalsze przesłuchiwanie świadków wyznaczone zostało na środę dnia 6 sierpnia o godz. 11-ej przed południem.

PRZYJAZD MINISTRÓW FRANCUSKICH DO WARSZAWY.

Wczoraj rano przyjechali do Warszawy z Poznania francuscy ministrowie: robót publicznych p. **Pernot** oraz lotnictwa p. **Lorent Eynac.**

Dzisiaj ministrowie udają się do Gdyni i Pucka, celem zwiedzenia portu i lotniska.

URLOP MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Minister Przemysłu i Handlu inż. **Kwiatkowski** rozpoczyna od dn. 2 sierpnia urlop wypoczynkowy.

LICZBA DOBROWOLNIE I OBOWIĄZKOWO UBEZPIECZONYCH W KASACH CHORYCH

Największą Kasą Chorych w Polsce jest Kasa Chorych warszawska, Na dzień 1-go kwietnia r. b. posiadała ona 250.334 ubezpieczonych obowiązkowo (w tej liczbie 147.697 mężczyn i 102.637 kobiet), 222.800 rodzin członków ubezpieczonych obowiązkowo, oraz 114 członków dobrowolnie ubezpieczonych (w tem 40 mężczyzn i 74 kobiety).

Najmniejszą w Polsce Kasą Chorych jest powiatowa Kasa Chorych w Pilźnie; w dniu 1 kwietnia b. r. liczyła ona 737 obowiązkowo ubezpieczonych (530 mężczyzn i 207 kobiet) oraz 445 członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych.

Największą liczbę obowiązkowo ubezpieczonych, mianowicie 394.452 (w tem 253.;586 mężczyzn i 140.866 kobiet), posiadało województwo poznańskie; najniższą zaś — 26.154 (17.921 mężczyzn i 8.233 kobiet) — województwo nowogródkie.

Największą liczbę dobrowolnie ubezpieczonych, mianowicie 1.227, posiada województwo poznańskie, najmniej zaś województwa wschodnie, gdzie na terenie czterech województw, jest dobrowolnie ubezpieczona jedna kobieta.

NA PODBÓJ ATLANTYKU

Z ANGLJI DO AMERYKI

Angielski sterowiec R 100 znajduje się w drodze z Anglji do Ameryki. W nocy z dn. 29 na 30 lipca o godz. 1 według czasu środkowo europejskiego, znajdował się sterowiec pod 53°5 szer. północn. i 21° dł. zach. Na pokładzie sterowca wszystko jest w porządku. Wiatr zmniejsza się.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 31 b. m.

PRAGA. O godz. 6 w lokalu Ząbkowska 41-43 posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA P. P. S. Koło Warsztaty. O godz. 6.30 w lokalu Leszno 53, odbędzie się zebranie członków.

PIĄTEK, 1 sierpnia.

Na wszystkich dzielnicach partyjnych odbędą się zebrania z referatami. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ŚRÓDMIEŚCIE. O godz. 7 w lokalu Warecka 7 — ref. tow. *Goldman Wacław.*

POCZTOWA. O godz. 7 wiecz. w lokalu Warecka 7, — ref. *Goldmana Wacława.*

PRAGA. O godz. 7 w lokalu Ząbkowska 41-43 — ref. tow. *Baryka Antoni.*

POWIŚLE. O godz. 7 witcz. w lokalu ul. Czerwonego Krzyża 20, — ref. tow. *Winterok Ludwik.*

GROCHÓW. O godz. 7 w lokalu Osiecka 33 — ref. tow. *Benkiel Stanisław.*

MARYMONT. O godz. 7 w lokalu Mickiewicza 1 — ref. tow. *Neubauer Karol.*

MOKOTÓW. O godz. 6 wiecz. w lokalu Chocimska 23 — ref. tow. *Zdanowski Antoni.*

NOWE - BRUDNO. O godz. 7 wiecz. w lokalu Siedzibna 5 — ref. tow. *Schayer Wacław.*

STARÓWKA. O godz. 7 wiecz. w lokalu Długa 19 — ref. tow. radny *Zawadzki Edward.*

WOLA - CZYSTE. O godz. 7 wiecz. w lokalu Grzybowska 57 — ref. tow. radny *Hartleb Tadeusz.*

JEROZOLIMA. O godz. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53 — ref. tow. *Wąsik Antoni.*

OCHOTA. O godz. 7 wiecz. w lokalu Przemyska 18 — ref. tow. *Wysocki Władysław.*

CZERNIAKÓW. O godz. 7 wiecz. w lokalu Nowosielecka 1 — ref. tow. *Rutkiewicz Jan.*

KAMIONEK. O godz. 7 wiecz. w lokalu Zamojskiego 20 — ref. tow. *Jabłoński Tadeusz.*

POWIŚLE. O godz. 6 wiecz. posiedzenie Komitetu.

STARÓWKA. O godz. 6 wiecz. posiedzenie Komitetu.

RUCH ZAWODOWY

Konferencja Zarządów Związków Zawodowych w Warszawie.

Dnia 31 b. m. o godz. 6 m. 30, w lokalu Związku Metalowców (Leszno 53), odbędzie się Konferencja Zarządów Związków.

Proszeni są również o przybycie delegaci i meżowie zaufania z instytucji i fabryk.

Wydział Rady Zawodowej m. Warszawy.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

STAROMIEJSKIE KOŁO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R. IM. JAURESA zawiadamia, że w sobotę 2 sierpnia b. r. odbędzie się w lokalu, Długa 19 min. 10 punktualnie o godzinie 7-mej wieczór ogólne zebranie członków.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

BACZNOŚĆ CZERWONI HARCERZE. Towarzysze, Czerwoni Harcerze, rozporządzający wolnym czasem w dniu 31 lipca o godz. 7 wiecz., zgłoście się na ul. Warecką 7, w celu odprowadzenia przyjezdnych z prowincji towarzyszy do przeznaczonych kwater.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Proces Mimi Bellamy".
Atlantic: „Ucieczka od szczęścia".
Capitol: Występy teatru łódzkiego.
Colosseum: „Twoje czarne oczy" i „Pod sztandarem bezprawia". **W małej sali:** „Przy kominku".
Casino: „Senor Americano".
Filharmonja: „Zaklęta rzeka" i „Niewinny grzech".
Hollywod: „Miłość w kajdanach"
Kometa: Chwilowo nieczynne.
Miejski: „Bagażowy Nr. 13".
Pan: „Dlaczego milczą".
Pola Negri Palace: „Błąd ojca".
Palace: „Ofiarna noc" (wznowienie).
Splendid: „Wieczny płomień".
Stylowy: „Dzika miłość".
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
Wodewil: „Gwiazda Alhambry" i „Tajemniczy zabójca".
Tęcza: „Pokusy Europy".
As: „Przed bitwą".
Astra: „Golgota uczciwej kobiety".
Bajka: „Zemsta hr. Monte Christo"
Era: „Eroticon".
Europa: „Mężczyzna z przeszłością"
Heljos: „Walka o różę Marję".
Lux: „Judyta i Holofornes".
Mewa: „Życie zaczyna się jutro".
Muza: „Ubóstwiany sfinks".
Promień: „Pierwsza w roku sprawa".
Praga: „Zatracona ulica".
Riviera: „Miasto miłości".
Rena: „Pod maską bandyty".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

STOSUNEK P.P.S. DO SPRAWY GRANIC ZACHODNICH, MAŁEJ ENTENTY, WĘGIER, ROSJI, LITWY I KWESTJI MNIEJSZOŚCIOWEJ

Wywiad z tow. pos. Niedziałkowskim w praskich „Lidovych Novinach".

Praga, 29-go lipca. Bawiący tu tow. poseł **Niedziałkowski** udzielił przedstawicielowi „Lidovych Novin" następującego wywiadu:

Jakie stanowisko zajmują socjaliści polscy w stosunku do Niemiec, a zwłaszcza w kwestji, żądanej przez Niemcy rewizji granic zachodnich.

„Przedewszystkiem należy podkreślić, że my, socjaliści polscy, za podstawę swej orjentacji międzynarodowo - politycznej przyjmujemy protokuł Genewski z roku 1924, który był rozstrzygnięciem syntetycznem, spajając w nierozdzielną zawisłość problem arbitrażu, rozbrojenia i bezpieczeństwa. Życzylibyśmy sobie, aby stosunki między państwami wyznaczone były ideami i linjami wytycznemi protokułu genewskiego. Na wypadek, że protokuł genewski nie zostanie w tej lub innej formie urzeczywistniony, będziemy dążyli do tego, aby spory międzynarodowe były załatwione środkami pokojowemi. Przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych stron jest to możliwe. Zmiany granic zachodnich odrzucamy. Nie zrzekniemy się tak zwanego korytarza i to nietylko z przyczyn natury gospodarczej, lecz przedewszystkiem także, że nie możemy dopuścić, aby więcej niż 75% uświadomionych polaków, którzy zamieszkują w terytorjum korytarza, dostało się z powrotem pod obce panowanie. Gotowi jesteśmy do porozumienia się z Niemcami na tem terytorjum w kwestjach gospodarczych i komunikacyjnych".

Jakie jest wasze stanowisko wobec Małej Ententy.

„W myśl zasad polityki pokojowej, wytyczonych przez protokuł genewski, życzymy sobie przyjaznego współżycia ze wszystkiemi państwami, przedewszystkiem zaś ze swymi sąsiadami. Jest rzeczą naturalną, że utrzymujemy zasadę przyjaznych stosunków z Francją. Pozatem my, socjaliści polscy, usiłujemy przedewszystkiem, by Polska miała jaknajprzyjaźniejsze stosunki z Małą Ententą i państwami bałtyckiemi. Obecnie polscy socjaliści życzą sobie zwłaszcza ścisłej współpracy z Czechosłowacją.

Jak będziemy brać udział w rządach— miejmy nadzieję, że czas ten nie jest daleki — będziemy mieli sposobność wyciągania praktycznych konsekwencji z naszej orjentacji zagraniczno - politycznej, z którą zgadzają się zresztą i inne stronnictwa Polski, między niemi właśnie i te, z któremi socjaliści mogliby tworzyć rząd koalicyjny".

Jaki jest wasz stosunek do Rosji?

„Sądzę, że w Europie zachodniej zbyt pesymistycznie zapatrują się na stosunki z Rosją. Według mnie nie zachodzi obecnie żadne niebezpieczeństwo wojny. W Polsce nikt jej sobie nie życzy. Sytuacja mogłaby stać się niebezpieczną, gdyby w Rosji doszło do upadku bolszewików, co spowodowałoby ogólny zamęt. Sądzę jednak, że narazie nic nie wskazuje na to, by obecny regime rosyjski miał być nagle obalony. Na Zachodzie również poniekąd przecenia się dążenia do oderwania Ukrainy od Rosji. My nie jesteśmy zainterosowani w tym kierunku. Między Polską i Sowietami nie ma dziś poważniejszych nieporozumień. Jedynie mąci wzajemny stosunek popieranie i pomoc jakiej udziela Rosja ruchowi komunistycznemi w Polsce".

Jak przedstawia się stosunek wobec Litwy?

„Wiecie, że przeszkodą dobrego stosunku jest podtrzymywany przez Litwę spór w kwestji Wilna. My, socjaliści, uważamy kwestję tę za załatwioną przez stan obecny. Litwini mogą powoływać się jedynie na reminiscencje historyczne. Pod względem etnograficznym do Wilna prawa nie mają. W Wilnie samym jest zaledwie nieznaczny procent Litwinów, a w okolicy tylko klika wsi, pozatem w kraju są Białorusini, Polacy i Żydzi. Jesteśmy gotowi działać w tym kierunku, aby przez zapewnienie komunikacji między Kownem i Wilnem Litwa uzyskała możliwości gospodarczej wymiany towarów, zwłaszcza drzewa, z ziemią wileńską. Zmiany terytorjalne nie są potrzebne".

Jaki program mają polscy socjaliści w kwestji mniejszościowej?

„Właściwie tylko polscy socjaliści mają w tej kwestji stały i możliwy do przeprowadzenia program. Wypowiadamy się za udzieleniem ukraińcom autonomji terytorjalnej. Mniejszość białoruska jest zarówno pod względem kulturalnym jak i społecznym mniej dojrzała. Tutaj trzeba przedewszystkiem celowej polityki kulturalno - oświatowej. Kwestje mniejszości niemieckiej i do pewnego stopnia żydowskiej możnaby rozstrzygnąć w drodze personalnej lub kulturalnej autonomji. Zaznaczam, że Żydzi dzielą się na dwa obozy: warstwy społecznie słabsze opowiadają się za językiem „jidisch", kiedy burżuazja żydowska jest za hebrajskim i sjonistyczna. Stanowisko socjalistów w kwestjach mniejszościowych podziela stronnictwo Wyzwolenie".

Wiadomości z całego kraju

DROHOBYCZ

BEBESOWCY POMIĘDZY SOBĄ...

Po oddaniu rządów komisarskich w drohobyckiej Kasie Chorych osławionemu **Zakrzewskiemu,** wskazywaliśmy na niebezpieczeństwo szybkiego zrujnowania tej Kasy, przewidując, iż niepoczytalna gospodarka jego nie może skończyć się inaczej. Na poparcie naszych twierdzeń nie trzeba było długo czekać. W ciągu pół roku Zakrzewski spowodował **740.000 zł. deficytu,** narobił wiele kwasów wśród tamtejszego personelu, aż w końcu wyrzucono go zupełnie.

Rządy i gospodarka Zakrzewskiego narobiły wiele wrzawy i hałasu. Nawet jego warszawscy protektorzy opuścili go sromotnie. Każdy wstydzi się go, nikt nie chce się przyznać. Ostatnio kopnęli go nawet bebesowscy pracownicy Kasy Chorych w Drohobyczu, którzy uchwalili rezolucję, iż **przeprowadzona przez b. komisarza p. Zakrzewskiego sanacja tutejszej Kasy najbardziej dotknęła pracowników administracyjnych i pomoc lekarską.**

Rezolucja stwierdza, że pracownicy doprowadzeni zostali do ruiny finansowej, gdyż przez zarządzenia p. Zakrzewskiego zarobki ich obniżyły się o 30% od czerwca 1929 r., w stosunku miesięcznym.

A więc już nie „cekawiści", ale bebesowcy w bebesowskim oficjalnym organie (rezolucja ta ogłoszona była w „Młocie i Pługu" piętnują **Zakrzewskiego.**

Ale równocześnie wartość moralna jego niedawnych kombatantów w Drohobyczu staje we właściwem świetle. Póki Zakrzewski szalał jeszcze w drohobyckiej Kasie, hołota bebesowska siedziała, jak makiem zasiał, a dopiero teraz zmieniła front, gdy zlikwidowany Zakrzewski błąka się bezczynnie po świecie...

CHODZIEŻ

POSTĘPOWANIE KSIĘDZA, SPRZECZNE Z DUCHEM RELIGJI

Odbyło się tu przy licznym udziale członków zebranie Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego. Załatwiono szereg spraw organizacyjnych, oraz powzięto odpowiednie uchwały w sprawie bezrobocia i dokonano wyboru delegacji, która odpowiednie memorjały w tej sprawie przedłoży tutejszym władzom.

Uchwalono również, a następnie podpisano przez 273 członków protest, domagający się ustąpienia miejscowego księdza proboszcza **Kurpisza** za to, że naszych towarzyszów teroryzuje i z ambony znieważa. Ilustracją metod, uprawianych przez tego rozpolitykowanego księdza, jest jego ostatnie wystąpienie.

Oto jeden z naszych towarzyszów, po kilkumiesięcznem bezrobociu, otrzymał pracę u przedsiębiorcy budowlanego, p. Beczkowskiego. Przepracował zaledwie kilka dni i p. Beczkowski oświadczył mu, „że jest zmuszony go zwolnić, ponieważ ksiądz proboszcz stanowczo tego żąda". I tak istotnie było.

Ksiądz nie mógł ścierpieć tego, że znany w Chodzieży socjalista pracę dostał. napisał więc list, którego dosłowny odpis podajemy:

„Do

Pana Beczkowskiego Antoniego,
przedsiębiorcy bud. w miejscu.

Niniejszem zawiadamiam pana, ażeby natychmiast zwolnił murarza Wolińskiego, robotników Wieruszewskiego i Dominiaka ze względu na to, iż są to antypaństwowcy i antyreligijni (!!).

Przewodniczący Dozoru Kościelnego
ks. Kurpisz".

Chodzież, 23 czerwca 1930 r.

Ksiądz Kurpisz pociągnięty zostanie do odpowiedzialności za słowo „antypaństwowcy".

Tego rodzaju postępowanie księdza nie jest zgodne z duchem religji!

ZA „FIGĘ" PARASOLKĄ PO GŁOWIE

Na ul. Nowogrodzkiej, między Kruczą a Marszałkowską, mieści się sklep z gorsetami i napierśnikami. Fama głosi, że właścicielka tego magazynu bałamuci mężczyzn żonatych.

Z tego powodu wczoraj wieczorem na ulicy Nowogrodzkiej wynikło następujące zajście: Żona Stanisława Z., b. właścicielka sklepu spożywczego z ul. Rozbrat, ujrzała męża (keórego prawdopodobnie śledziła) wychodzącego z owego magazynu. Podeszła do niego z zapytaniem: „Cóż czy biustonosz sobie kupiłeś?" na co skonfudowany mąż odpowiedział: „Nie kochanie, kupiłem „figi" dla ciebie". Po tych słowach małżonek podał żonie paczuszkę. Nie zadowolniło to żony, która zdzieliła małżonka kilkakrotnie parasolką po głowie. Pan Z. stuliwszy uszy przyśpieszył kroku i wpadł do pobliskiego domu, gdzie zamieszkuje. Za małżonkiem podążyła zazdrosna żona. Dalszy akt musiał rozegrać się w mieszkaniu. Zajście odbyło się z taką szybkością, że przybyły policjant nie miał już co robić.

ZAJŚCIE W RESTAURACJI

W restauracji p. f. „Wróbel" przy 2-ch stolikach w pierwszym pokoju za bufetem znajdowało się towarzystwo złożone z samych mężczyzn. Przy jednym stoliku było 2-ch, dobrze już podchmielonych, przy drugim 3-ch zupełnie trzeźwych. Około północy jeden z podchmielonych, jak się później oża (którego prawdopodobnie śledziła) wykazało Eugenjusz Rafalski, zdjął marynarkę i zbliżywszy się do sąsiedniego stolika, zaczął ubliżać Anatolowi Szternowi. Po chwili Rafalski rzucił się na S., w obronie którego stanęli koledzy. Wynikła walka, którą w krótkim czasie zlikwidował kierownik sali Rzempała. Wezwany post. rezerwy Zamłyński wylegitymował sprawcę awantury i kolegę jego Stanisława Karpińskiego(Marjensztadt 3), ponieważ ten ostatni ubliżał również Szternowi. Po wylegitymowaniu, policjant polecił Rafalskiemu i Karpińskiemu lokal opuścić, co też uczynili, udając się do cukierni „Ziemiańskiej".

DZIECKO UTONĘŁO W GNOJÓWCE

We wsi Wylesik (gm. Kowiaty) 3-letni Jan Pietrzak, pozostawiony chwilowo bez opieki wpadł do gnojówki i utonął. Gdy domownicy, spostrzegłszy nieobecność dziecka, zarządzili poszukiwania, wydobyli go, lecz wszelkie zabiegi celem przywrócenia do życia, okazały się spóźnione.

ZDERZENIE ROWERZYSTY Z SAMOCHODEM

Al. Ujazdowskiemi w stronę Belwederu jechał na rowerze 25-letni Eugenjusz Tobiasz, kowal. W przeciwnym kierunku jechał samochód Nr. 82801 ŁD. marki „Ford", należący do fabrykanta łódzkiego Eigera. Przy zbiegu licy Szopena samochód skręcił, przyczem kierowca dał znak strzałką, bez sygnału. Jadący z nadmierną szybkością Tobiasz uderzył w prawy bok samochodu, rozbijając głową i ręką szybę, wskutek czego zranił się w nos, łokieć i lewą dłoń.

Rannego opatrzył na miejscu lekarz pogotwia, poczem poszwankowanego wraz z uszkodzonym rowerem policjant przewiózł tymże samochodem do 9 komis., gdzie sporządzono protokół.

KRWAWY NAPAD NA UL. ŁUCKIEJ

46-letni Józef Przezdzień, szewc wracając wczoraj wieczorem do domu, przed drzwiami mieszkania był znienacka napadnięty przez sąsiada Władysława Cichockiego, robotnika, który uderzył go kilkakrotnie siekierą w głowę.

Gdy ranny upadł, zalewając się krwią, napastnik schronił się do mieszkania. Policjant przewiózł ofiarę krwawej napaści do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził 4 rany cięte i jedną tłuczoną głowy. W sprawie tej sporządzono protokół w 6 komisarjacie. Co było powodem krwawego napadu, Przezdzień nie wie, ponieważ nigdy nie miał żadnego zatargu z Cichockim.

Sprawcy grozi kara kilkumiesięcznego więzienia.

SKOK Z I PIĘTRA

Przy ul. Sandomierskiej 21 w Mokotowie z okna I piętra wyskoczył na podwórze 38-letni Franciszek Rzechulka, zecer, chory umysłowo, lokator tegoż domu. Lekarz pogotowia stwierdził potłuczenie prawego podudzia, lewej stopy i twarzy. Po opatrunku desperata przewieziono do szpitala na Czyste.

19-letnia Wiktorja Młynarska, służąca, otruła się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala miejskiego.

Co słychać w Warszawie?

PRZED ZAKAZEM PRZECHODZENIA JEZDNI W DOWOLNYCH PUNKTACH.

Komisarjat rządu zwrócił się do p. prezydenta miasta z przedstawieniem, że ruch pieszy, wymagający w Warszawie unormowania ze względu na brak wydyscyplinowania przechodniów, nie może być uregulowany dopóki nie będą wyznaczone przejścia przez jezdnie dla pieszych.

Ponieważ sprawa wprowadzenia zakazu przechodzenia przez jezdnie w dowolnych punktach, w związku ze wzmagającym się ruchem, staje się coraz bardziej konieczną, komisarjat rządu prosi p. prezydenta miasta o przyspieszenie wykonania odpowiednich robót, o co zresztą już niejednokrotnie do zarządu miasta się zwracał.

WYBITNY CHIŃCZYK W WARSZAWIE.

Ajencja B. I. P. donosi: W związku z akcją Ligi Narodów, zmierzającą do zreformowania służby zdrowia w Chinach, przybył do Warszawy chińczyk dr. Chen Wan Lee, szef służby zdrowia w jednej z prowincji chińskich, interesujący się wynikami pracy Polski w dziedzinie medycyny zapobiegawczej.

Dr. Chen Wan Lee zwiedził Państwowy Zakład Higjeny, Państwową Szkołę Higjeny, miejskie ośrodki zdrowia oraz szereg innych instytucyj państwowych i komunalnych.

Dr. Chen Wan Lee zabawi w Warszawie 10 dni. Zwiedzi on też ośrodki zdrowia w pow. warszawskim, oraz prawdopodobnie w pow. skierniewickim i będzińskim.

SPRAWA TRUPÓW DLA PROSEKTORJUM UNIWERSYTECKIEGO.

W związku z nowym rokiem akademickim 1930-31 staje się aktualną ponownie sprawa dostarczania trupów dla Anatomicum wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Dla uniknięcia zatargu o trupy żydowskie zwołana ma być we wrześniu specjalna konferencja przy udziale przedstawicieli organizacyj żydowskich, na której omówiona będzie ta sprawa.

PRZYBÓR WODY NA WIŚLE.

Ostatnie deszcze spowodowały znaczny przybór wody w górze rzeki. Sięga on 40 cm. Z przyboru tego należy się wkrótce spodziewać podniesienia stanu wody pod Warszawą, o mniej więcej 20 cm. W związku z tem, linje żeglugowe wznawiają regularną komunikację, możliwe jest również wznowienie komunikacji w górę rzeki.

Robotnicy popierajcie swoje pismo



NA SŁOWACZYZNĘ!

Zarząd Główny TUR urządza w połowie sierpnia trzecią wycieczkę zagraniczną, mianowicie **na Słowaczyznę.**

Koszta 80 zł. (jazda, noclegi, wstępy itd.), bez pożywienia. Wyjazd z Warszawy 14 sierpnia wieczorem, 15-go zwiedzenie Krakowa, wyjazd do Zakopanego koleją popołudniu.

Wycieczka nie ma charakteru wysokogórskiego i jest dostępną nawet dla osób słabiej chodzących. Celem wycieczki jest zwiedzenie Spisza, Liptowa i Orawy, zapoznanie się z cennemi zabytkami historycznemi, z dziełami sztuki, z cudami przyrody, z uzdrowiskami słowackiemi.

Zabierać należy plecak, trochę żywności, pewną kwotę w walucie czeskiej. Jako lektura polecony jest „Przewodnik po Spiszu i Orawie" dra M. Orłowicza. Mapa Spisza i Orawy Zwolińskiego.

Program (przybliżony):

15 sierpnia. Wyjazd autobusem na granicę czeską. Przez dolinę Jaworową i przełęcz Pod Kopą do Zielonego Stawu pod Łomnicą na noc.

17 sierpnia. Zwiedzenie Łomnicy Tatrzańskiej, Smokowca (Szmeksu), Szczyrbskiego jeziora. — Nocleg przy Popradzkiem Stawie.

18 sierpnia. Miasteczka Poprad-Wielka, muzeum Kiezmark, zwiedzenie zabytków.

19 sierpnia. Podoliniec. Lubowla i zamek w Lubowli.

20 sierpnia. Lewocza, t. zw. „Spiska Norymberga". Ratusz, kamienice, kościoły. Odczyt.

21 sierpnia. Mikulasz na Liptowie. Sławne groty Demanowskie.

22 sierpnia. Zamki Orawskie.

23 sierpnia. Odjazd do Krakowa i Warszawy.

Zgłoszenia (do 5 sierpnia) i informacje — Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, Zarząd Główny TUR. Tel. 325-03.

Uczestnicy mogą zostać w Zakopanem na następną (tatrzańską) wycieczkę TUR. Prowadzi tow. pos. **Czapiński.**

ZE SPORTU

BACZNOŚĆ UCZESTNICY KURSU W CZĘSTOCHOWIE

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych komunikuje, że na kurs przodowników sportu robotniczego, który się rozpocznie dnia 1 sierpnia r. b. w Zawodziu pod Częstochową przyjęto:

z R. S. K. O. Zagłębia Dąbrowskiego — 25 osób;
z łódzkiego „Szterna" — 3 osoby;
z Gwiazdy (Nowy Sącz) — 3 osoby;
z Tura (Bielsk Podlaski) — 3 osoby;
z Tura (Pabjanice) — 3 osoby.

Uczestnicy kursu winni się zgłosić w dniu 1 sierpnia do Komendanta Obozu w Szkole Powszechnej na Zawodziu.

PORAŻKA POZNAŃSKICH PŁYWAKÓW W GDANSKU

Reprezentacyjna pływacka drużyna Poznania pokonana została w Gdańsku przez drużynę Gdańską w stosunku 166:87. Pływacy gdańscy zajęli wszystkie pierwsze miejsca.

SUKCESY KOLARZY STOŁECZNYCH WE WŁOCŁAWKU

Kolarze warszawscy, Szamota, Pusz i Kędzia wzięli udział w zawodach kolarskich torowych w Włocławku, przyczem w biegu gości Pusz pokonał Szamotę i Kapłana, a w biegu główny wygrał Szamota przed Puszem i Kędzią.

PIŁKA NOŻNA NA PROWINCJI

Kraków. Mecz towarzyski Wisła — Sparta 5:1.

Łódź. Mistrzostwo klasy A: Union — Turyści 2:1, ŁTSG Ib — Hakoah 2:2.

Katowice. Mistrzostwa Ligi Śląskiej: Dąb — IKS 3:1 (2:1), Śląsk — Pogoń 4:1 (0:0), 06 Katowice — Hakoah 8:1 (2:0), Amatorski KS — Kolejowe PW 2:0 (2:0), BBSV — 07 Siemianowice 4:1 (2:0). W tabeli prowadzi Amatorski KS przed 06 Katowice.

Poznań. Ostatni mecz o mistrzostwo klasy A. Legja — Warta Ib 8:0 (4:0). Dzięki temu zwycięstwu Legja zdobyła ponownie mistrzostwo okręgu poznańskiego.

Lwów. Mistrzostwa kl. A. Lechja — Pogoń (Stryj) 4:1 (2:0), Pogoń Ib — Resovia 8:1 (3:0), Polonia (Przemyśl) — Ukraina 4:2 (2:1), Hasmonea — Świteź 5:1 (0:1), Janina — Czarni Ib 3:2 (1:1). W tabeli prowadzi Lechja przed Polonją przemyską.

Z WYDAWNICTW SPORTOWYCH

STADJON NR. 31.

W numerze 31-ym tygodnika ilustrowanego „Stadjon", który ukazał się w dniu wczorajszym znajdujemy szereg ciekawych artykułów z różnych dziedzin sportu, a mianowicie: „Państwowa Odznaka Sportowa", „Słów kilka o turystyce" (Z. Orłowicz), „Sport strzelecki w Szkołach" (kpt. C. Żelazny), „Gry ruchowe w Szwecji" (K. Muszałówna), Kilka słów o rekordzie" (Stanisław Petkiewicz), „Norweski system gimnastyki", „Sport polski na obczyźnie (I. Klibański), „Stefański" (J. Włodarkiewicz), oraz sprawozdania ze wszystkich imprez niędzielnych.

W numerze 20 ilustracyj.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Interes przedewszystkiem"
Letni
o 8 w. „Ciotka Karola"

TEATR NARODOWY. Dziś sztuka Mirbeau „Interes przedewszystkiem".

TEATR LETNI. Dziś „Ciotka Karola".

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro „Miłość i pięść".

„CJANKALI" w Warszawie w teatrze „Capitol", Marszałkowska 126. Gościnne występy Miejskiego Teatru łódzkiego pod dyrekcją K. Adwentowicza. W programie głośna sztuka „Cjankali".

QUI PRO QUO. Ostatni dzień rewji „Będzie gorąco, albo dwie możliwości".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny. W piątek premjera wielkiej rewji letniej p. t. „Bawmy się razem" z udziałem wszechświatowej atrakcji tanecznej ekscentryka Sherrier, trio Rapackich i całego zespołu z Walterem na czele.

KINO-TEATR „ZNICZ", Śniadeckich 5. Rewja w 10 odsłonach „Światła i cienie Warszawy" i operetka „Stan oblężenia".

TEATR REWJI „ANANAS" (w ogródku Marszałkowska 114). Codziennie 2 przedstawienia rewji „Fuks na torze".

DZIŚ POŻEGNALNA PREMJERA W „WESOŁYM WIECZORZE" REWJA „Z „CHŁODNEJ NA NOWY ŚWIAT".

Dzisiejsza premjera „Wesołego Wieczoru" odbędzie się pod hasłem przeglądu przebojów rewjowych całego sezonu. Jak zwykle tak i tym razem oczekuje cała Warszawa z niecierpliwością tej premjery. By zrozumieć zainteresowanie szerokich sfer tą rewją, której nazwa brzmi „Z Chłodnej na Nowy Świat" dość wymienić nazwiska artystów i autorów, oraz innych współpracowników teatru. Gościnnie wystąpią: Lucy Messal i Zizi Halama, a obok nich: Bukojemska, Kraszewska, Heinrich, Horski, Bolcio Kamiński, Koszutski, Leliwa, Macherski, Skonieczny, Rewję tę napisali: Krystjan, Nel, Stach, Stars, Szer - Szeń i Tom. Dekoracje i kostjumy pomysłu Galewskiej. Orkiestra pod dyrekcją Karasińskiego i Englarda. Bilety niepodwyższone można zamawiać telefonicznie w kasie teatru 101-00, lub w „Icarze" telefon (32-23).

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. W Dolinie Szwajcarskiej dziś, w czwartek, koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej. Dyryguje p. Tadeusz Mazurkiewicz.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT-a. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 12.35 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". — Organizacja gospodarcza kobiet austrjackich „Rolio" — wygł. p. Marja Ankiewiczowa. 12.35 — 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych 13.00 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych do godziny 13.20. 13.25 — 15.15 Przerwa. 15.15 — 15.35 Komunikat gospodarczy. 15.50 Odczyt p. t. „Polesie jako teren wycieczkowy" — wygł p. Ludwik Grodzicki. 16.15 — 17,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 — 17.25 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 17.35 „Poco płacimy podatki i co o nich każdy wiedzieć powinien", wygł. adw. S. Peszyński. 18.00 Koncert solistów. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. Występ p. Juljana Krzewińskiego. 19.20 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Giełda rolnicza. Zegar wybije godzinę ósmą. 20.00 — 20,15 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Zespół jazzowy Roszkowskiego i Górzyńskiego. Oryginalne Trio Hawajskie z Miss Milissą, Elwina Neal Rowe (sopran) i Michał Jaworski (akomp.). 21.30 — 22.00 Słuchowisko z Krakowa. 22.00 — 22.15 Feljeton p. t.: „Oszuści na wielką skalę" — wygł. nadkom. Jan Misiewicz. 22.15 — 22.30 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z „Gastronomji". Orkiestra Mutzmana.

ROBOTNIK niewykwalifikowany poszukuje pracy. Wiadomość Ogrodowa 61 m. 69, Kowalski Stanisław.

Świat w zdarzeniach

WALKA O TRON FARAONÓW
ROZGRYWA SIĘ NA ULICACH KAIRU



Ostatnie krwawe walki na ulicach Kairu, nie przyczyniły się iczywiście do złagodzenia sytuacji w Egipcie. Stolica Egiptu otoczona jest ze wszystkich stron wojskiem.

Życie handlowe tak w dzielnicy europejskiej jak i wśród krajowców po większej części zamarło. Ludność jest podniecona i niepewna. Istnieją perspektywy, że w Egipcie zanosi się na większy ruch rewolucyjny i zaciętą walkę pomiędzy królem a nacjonalistami, którzy dążą jawnie do zniesienia wszelkiej obcej ingerencji w rządach kraju i do zdetronizowania króla Fuada.

Ostatnio nacjonaliści rozpoczęli usilną propagandę, celem pozysknia sobie wojska. Rząd w odpowiedzi zagroził pociągnięciem do odpowiedzialności karnej przywódców stronnictwa nacjonalistycznego, ale nie ulega wątpliwości, że tron **Fuada I** został poważnie zachwiany. Kto ma zostać jego następcą dotychczas jeszcze niewiadomo.

Z jednej strony pewien odłam wafdystów domaga się proklamowania w Egipcie republiki z drugiej znów większość nacjonalistów opowiada się za detronizacją **Fuada** i powołaniem na tron jego 10-letniego syna, przyczem **Nahas Pasza** miałby zostać regentem.

Obecnie przybył nowy przeciwnik, a zarazem pretendent do tronu mianowicie zdetronizowany w 1914 r. król egipski **Abbas Hilmi**, utrącony przez anglików za sympatje do Turcji. W Londynie bawi obecnie specjalna delegacja **Abbas Hilmiego**, która próbuje się porozumieć z rządem angielskim. co do przywrócenia władzy zdetronizowanemu królowi.

Możliwe jest również, że wypłynięcie **Abbasa** jest tylko taktycznem posunięciem **Nahas Paszy**, który chce **Abbasa** użyć przeciwko królowi **Fuadowi**.

W każdym razie Egipt stoi w przededniu ważnych wyadków.

**
*

Na naszej ilustracji scena z krwawych walk ulicznych w Kairze. Wojsko i policja usiłuje rozpędzić manifestację zwolenników „Wafdu".

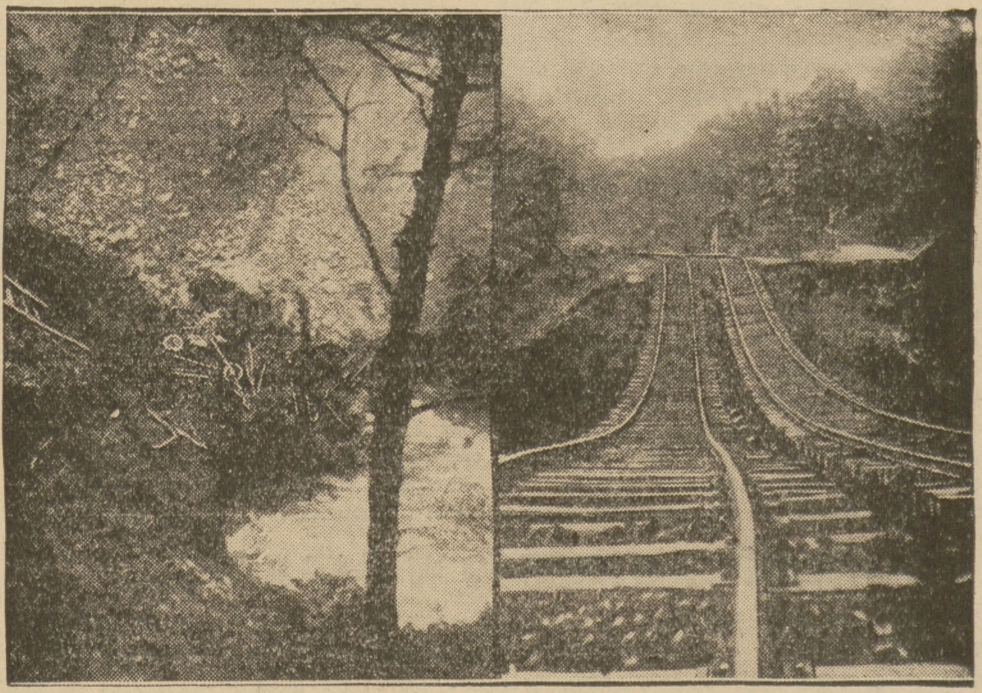
DWUGODZINNA WALKA
ZE ŚMIERCIĄ NA PŁONĄCYM STATKU

W pobliżu Milford Haven na angielskim trawlerze motorowym „Ivolvi", znajdującym się w odległości około 1 mili morskiej od brzegu, zapalił się od iskier zbiornik z paliwem. Zanim spostrzeżono niebezpieczeństwo, zbiornik eksplodował. W chwili wybuchu, na pokładzie znajdowało się trzech marynarzy: E. James, H. Newberry i R. Racen. Marynarze odrzuceni siłą wybuchu, dopiero po pewnej chwili zrozumieli grozę położenia; z gorączkowym pośpiechem zaczęli zdejmować z pokładu małą łódź ratunkową, którą odciągnęli na przód statku, wolny od płomieni.

W tym samym czasie trzej inni marynarze: W. Moxley, C. Dennant i James Stanfield, znajdowali się w kabinie wewnętrznej trawlera. Wskutek wybuchu schodki, prowadzące na pokład zostały zniszczone; uwięzieni zgromadzili natychmiast i ułożyli w stos wszystkie znajdujące się wewnątrz przedmioty: stołki, skrzynie i beczki, po których wdrapali się na pokład zewnętrzny. W tej chwili tył statku rozpadł się i trawler zaczął tonąć z gwałtowną szybkością. Łódź w ostatniej już chwili spuszczono na wodę. Tylko dzięki doskonałemu wyćwiczeniu i szybkości ruchów, wszyscy marynarze „Ivolvi" zdołali się uratować.

W kilka godzin potem, gdy po trawlerze zostało tylko morze płonącej ropy naftowej, rozbitków spotkał trawler **„Emu"** i zabrał ich do Dunmore East.

KATASTROFALNE OBSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI
MILJONOWE SZKODY



Pod **Vinenburg** w Niemczech nastąpiło niedawno katastrofalne obsunięcie się ziemi.

Katastrofa nastąpiła prawdopodobnie wskutek wtargnięcia wody do chodników w kopalni soli potasowej. Wielkie masy ziemi z tego powodu się osunęły, a w pewnem miejscu pod torem kolejowym utworzył się lej, głębokości 70 mtr. o średnicy około 100 mtr. Wszystkie tory kolejowe w okolicy zostały poważnie uszkodzone. W miejscowej fabryce cukru mury zostały częściowo zburzone a częściowo porysowane. Uszkodzone zostały również maszyny w fabryce.

Na naszej rycinie z prawej strony widoczne są dwa tory kolejowe wiszące jak most nad przepaścią leja. Z lewej strony samochód, który w chwili osuwania się ziemi jechał gościńcem i zapadł się w głąb, podczas gdy pasażerowie zdołali się uratować.

SKUTKI STRASZLIWEGO TRZĘSIENIA ZIEMI WE WŁOSZECH



Z pięknych ulic Melfi pozostały tylko zgliszcza i rumowiska.

TENISOWY MISTRZ ŚWIATA



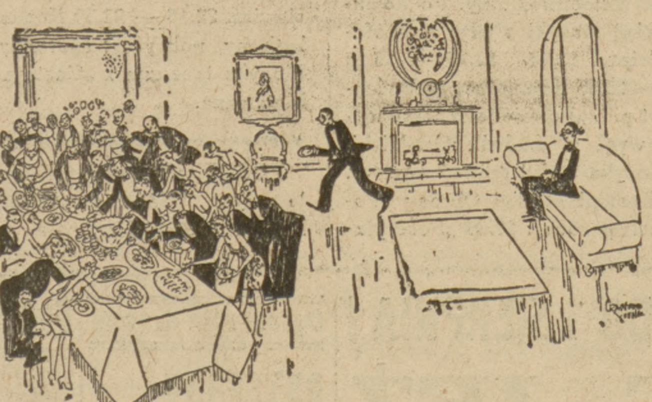
Francuz **Cochet** utrzymał swój tytuł mistrza świata w tenisie, bijąc na meczu finałowym o puhar Davisa Francja - Ameryka najgroźniejszego swego przeciwnika Amerykanina **Tildena**.

Z MIĘDZYNARODOWEGO LOTU AWJONETEK DOOKOŁA EUROPY



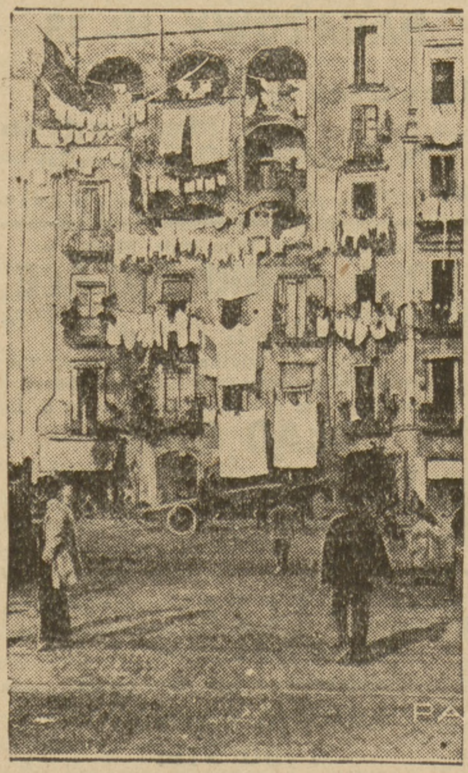
Kapitan Płończyński pierwszy z lotników polskich biorących udział w locie okrężnym dookoła Europy, który wylądował w Warszawie na awjonetce R. W. D. 2. Na zdjęciu widzimy p. Korbela współtowarzysza lotu kpt. Płonczyńskiego, który pędzi co tchu do zegara kontrolnego, aby wybić godzinę lądowania w księdze pokładowej.

HUMOR ZAGRANICZNY



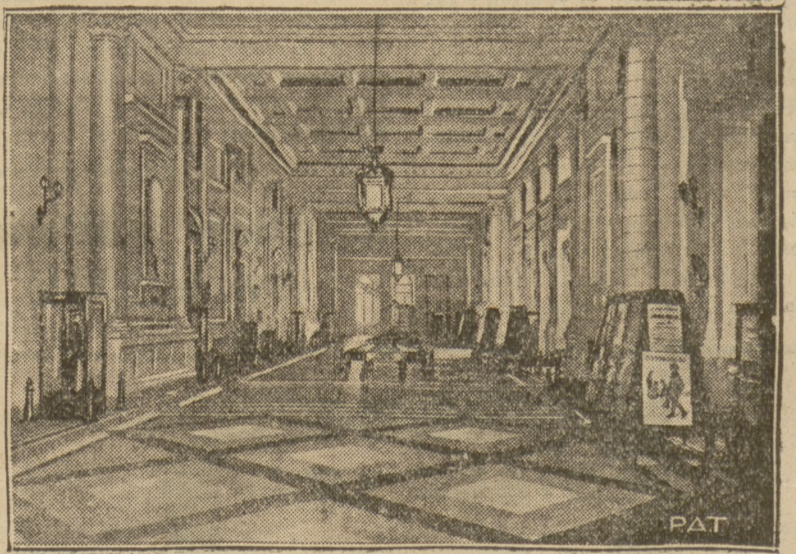
Notatka dziennikarska: „Wczoraj radca Pipciński wydał w swoich apartamentach przyjęcie, aby nawiązać kontak t między inteligencją naszego miasta i słynnym poetą Bukolickim".

CO KRAJ TO OBYCZAJ



Charakterystyczny obrazek uliczny w Madrycie. Ulica przedstawia wrażenie jednego wielkiego strychu, na którym suszy się porozwieszana bielizna. W Hiszpanji należy to do zwykłych zjawisk i nikogo nie dziwi.

SALA CUDZOZIEMCÓW
„HALL DE EXTRANJEROS" W BUENOS AIRES



Sala ta, mieszcząca się w gmachu poczty, zaopatrzona jest we wszelkie udogodnienia, pozwalające zwiedzającym Argentynę cudzoziemcom zorjentować się szybko w miejscowych stosunkach. Specjalni urzędnicy poligloci informują podróżnych w różnych językach, między innymi, można tam być poinformowanym również w języku polskim.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.